Rok 1869. Kraków, Środa 3 Listopada. Nr. 20[illegible]

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie ..... 8 centów
Każde następne umieszczenie ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. **W Krakowie:** Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie** Handel P. Müldnera. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów. — **W Gorlicach:** W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: **W Krakowie:** Księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera.

Kraków 2 listopada.

Zgodziliśmy się na projekt adresu wniesiony przez komisję konstytucyjną sejmu lwowskiego jako na dodatek do aktu konstytucyjnego rezolucji; zgodziliśmy się na ten projekt adresu o ile treść jego jest tylko poparciem rezolucji, o ile w nim powtórzone są zasady wypowiedziane w rezolucji, o ile w nim zawarty jest wyraz żalu z powodu dotychczasowego losu rezolucji. Jeżeli jednak z jednéj strony o taki adres spierać się nie chcemy i robić zeń przedmiotu walki, nie kładąc na sam fakt wysłania adresu znaczenia zasadniczego, to z drugiéj strony żądaliśmy od sejmu, aby przy sposobności wniesienia tego adresu na sejm, przy sposobności kwestji prawno-politycznéj w dyskusji narysował stanowisko swe, narysował stanowisko kraju wobec monarchji — aby w dyskusji téj wypowiedział to wszystko, czego w ciasne ramy adresu zmieścić nie można.

W każdém ciele parlamentarném dyskusja adresowa jest najważniejszą chwilą, najwybitniejszą funkcją tego ciała; w dyskusji adresowéj występują najaw stronnictwa i odcienia, a każde wypowiadając zasady i dążności swe, składa się na zbiorowy obraz całéj reprezentacji — rezultat zaś téj dyskusji osnowa adresu bywa najwierniejszym wyrazem zwycięztwa — najsilniejsze bowiem stronnictwo nadaje mu piętno swe i przeprowadzając w dyskusji poprawki w duchu swego programu, w treści adresu składa zwycięzkie swe godła.

Otóż, pragnęlibyśmy gorąco, aby dyskusja n d wniesionym przez komisję projektem adresu, przeprowadzona w przeddzień niemal zamknięcia sejmu, była tą najważniejszą chwilą, najwybitniejszą funkcją sejmu w tegorocznéj dotychczas tak jałowéj sesji. Niechaj stronnictwa jawnie i otwarcie wystąpią, niech z otwartą walczą przyłbicą, niech wypowiedzą zdania swe i zasady, niech kraj wie z kim ma do czynienia, jakie stronnictwa i w jakiéj sile reprezentowane są w sejmie; niechaj rząd się raz dowie, z kim mu się liczyć trzeba.

W ostatnim czasie tyle było mowy o różnych i licznych stronnictwach w sejmie — o rezolucjonistach, demokratach, mamelukach, stańczykach, krakowiakach, rusinach i tych, co „chyłkiem nurtują,“ jak trafnie powiedziała *Gaz. Nar.* Z rozprawą adresową nadchodzi chwila stanowcza i sposobność — niech w zwartych szeregach przystąpią do walki, a kraj będzie wiedział, czy to stronnictwa są, czy tylko koterje — czy zasadami się kierują i jakie ich zasady?

Co do nas, uważamy za potrzebne, aby w rozprawie adresowéj, za którą się stanowczo oświadczamy, podniesione zostały te kierunki polityki naszéj, które zawsze podnosić powinniśmy, to jest, stanowisko polskie prowincji naszéj, wymagające z jednéj strony odrębności prawno-politycznéj i samorządu narodowego, a z drugiéj strony nie dozwalające na żadne krępowanie się i przesądzanie przyszłości przez stanowcze wdawanie się w federacyjne urządzanie całéj Austrji.

Nietylko polityczne, ale już i militarne i terytorjalne znaczenie powstania dalmatyńskiego, rośnie z każdym dniem.

Z Trjestu piszą o ogromnych transportach wojska i przyborach oblężniczych do Dalmacji... Z Kotary nadeszłe wiadomości podają liczbę powstańców na 20,000. Ludność w Trjeście i w okolicy włosko-słowiańska okazuje głośno radość swoją z powstania. Jest to jawną tajemnicą, że w Trjeście ma siedzibę rewolucyjny komitet.

Dotychczasowe potyczki były nader krwawe. Lazarety polowe przepełnione rannymi. Ochotnicy z sąsiednich krain przyłączają się bezustannie do powstania. W Bośnji jest wielkie wzburzenie i jeżeli ruch dalmatyński nie zostanie wkrótce stłumionym, zawtóruje mu powstanie w Bośnji. Agitacja przeciw Turcji wzmogła się tam, zwłaszcza od czasu nowéj ustawy o tureckim języku w urzędach i wcieleniu Bośniaków do tureckiéj armji. Francuski ajent przybył do Serajewo. *Cor. sl.* donosi z Belgradu, że rząd turecki wystósował notę do serbskiego, żądając niedopuszczania tworzenia się band na serbskiem terytorjum i nieprzyjmowania hercogowińskich i bośniackich zbiegów. W Mostar i Scutari wykryto składy amunicji. Turcja wysyła silne załogi do krajów słowiańskich. Na zapytanie jen. Ignatiewa, posła rossyjskiego, jak się myśli zachować Turcja na wypadek, jeżeliby *strony* prowadzące wojnę w Dalmacji przekroczyły granice tureckie, miano odpowiedzieć, że kazanoby rozbroić i internować powstańców. *(Corresp. sl.)* Depesze zaś przynoszą wiadomość o zawarciu konwencji między Austrją a Turcją co do przekraczania granicy.

W Cetynji wzmaga się z każdym dniem wzburzenie. Lud naciska na księcia, żeby się otwarcie za powstaniem oświadczył. Ostatnie depesze mówią o zdobyciu kilku warowni przez powstańców.

Podróż cesarza na wschód miała bezwątpienia i polityczne cele, oprócz stwierdzenia ogromnéj wagi nowéj drogi morskiéj dla handlu austrjackiego. Cesarz pojechał na Konstantynopol, bo tam stolica zwierzchnego pana Egiptu. A jeżeli kedyf egipski z namowy Francji czy Rossji usiłuje wyemancypować się, to Austrja chcąc na wschodzie przeciważyć wpływ Rossji, musi lojalnie trzymać stronę Porty. Powody kolizji są widoczne, zwłaszcza, jeżeli zbliżenie się Austrji do Prus jest istotném. Interes Francji w okupacji drogi suezkiéj przeciw Anglji, nakazuje jéj popierać kedyfa, tém samém działać przeciw Turcji, a na rękę Rossji, zapominając chwilowo o całéj tendencji polityki francuskiéj na wschodzie. Stosunek ten zbliża Francję i Rossję, a oddala Austrję od Rossji. Turcji przybywa nowy sprzymierzeniec. Tymczasem nagle wybucha powstanie dalmatyńskie; skutek zarówno naturalnych wewnętrznych stosunków, jak i agitacji rossyjskiéj. Miała to być dywersja dla zniweczenia skutku podróży cesarza. Powstanie to dolewa ognia do żaru wewnętrznych waśni, a na zewnątrz daje pohop do planów na rozbicie całéj monarchji. Do tego wojsku nie powodzi się, powstanie rośnie, część floty użytą jest do dyplomatycznéj podróży, i wojska i okrętów brak.

Położenie coraz groźniejsze zmusza do układów, do wzajemnych zobowiązań z Turcją, nie przeszkadza więc temu celowi podróży; lecz z drugiéj strony robi ten związek wyraźnym i jawnym, co znowu musi wywołać i przyspieszyć także wyraźniejsze ugrupowanie się stron przeciwnych. Zachodzi pytanie, czy ta wyprawa do Konstantynopola nie będzie podobną w skutkach co do polityki wschodniéj, do owéj wyprawy do Frankfurtu z hr. Rechbergiem, po któréj niebawem Austrja właśnie w Niemczech poniosła klęski.

Bądź co bądź, przypuszczając jeszcze dzisiaj, że powstanie dalmatyńskie przytłumionem zostanie, otwiera ono oczy na sprzeczność interesów Austrji i Rosji, i winno wpłynąć stanowczo na ugodne załatwienie sporów wewnętrznych. Inaczéj zarzewie dalmatyńskie może się stać istotnie głównią do podpalenia całego chwiejącego się budynku Austrji. Rząd zdaje się zaczyna już oceniać groźne położenie; jeden bowiem telegram z Konstantynopola mówi: że w sferach dyplomatycznych uważają za wątpliwe, czy hr. Beust będzie miał wolny czas towarzyszyć daléj cesarzowi w podróży, i że powstanie wybuchłe koło Kotary, a następnie rozszerzone na dalsze okręgi stwarza sytuację, dającą wiele do myślenia dla Austrji. Jeżeli zaś zważymy na wszczynające się niepokoje w Bośnji, w Albanji, w Hercegowinie, w Serbji, w Czarnogórze, dodawszy do tego zabiegi emancypacyjne Egiptu i Rumunji, to Turcję w tém wszystkiém może łatwo spotkać los jak w bajce: „wpośród mnóstwa przyjaciół psy zająca zjadły.“

Trudno zapowiadać, że dla „chorego człowieka“ nadchodzi już na pewne godzina skonu. Ale groźba ciągłego niedomagania i konsumcji staje się dziś i dla Austrji nader widoczną.

Jedynym tu ratunkiem wejście na nowe drogi, stanowcze zrzeczenie się tradycji niemieckich, pogodzenie polityki wewnętrznéj z zewnętrzną, poślubienie otwarte sprawy wolności ludów i sprawy, która z zamętu „wschodniego“ wypłynąć musi — sprawy polskiéj. Tylko w sojuszu z temi sprawami może ocaleć i dźwignąć się Austrja, inaczéj czeka ją los Turcji. Po za Polską bowiem i gotowością zadowolonych Czechów i Węgrów, nie ma dla niéj sprzymierzeńców stałych.

Obecny stan Francji,

VI.

W chwili, gdy Francja przechodzi kryzys stanowcze i gdy u jéj łoża różni różnie radzą, polskie społeczeństwo i polska prasa dogodną znalazła sposobność zamanifestowania swoich względem niéj usposobień. Przyznać trzeba, że od niejakiego czasu stanowcza zaszła w nich zmiana.

Niedawno jeszcze cesarz Napoleon uchodził we wszech ziemiach Polski za Tytana nad Tytany. Nie było dlań dość żywych słów uwielbienia i dość podziwu dla twórcy czy wskrzesiciela polityki narodowości. Niczego mniéj od niego nie oczekiwano, jak odbudowania dawnéj Polski i wierzono, że chwila ta przyjdzie. Pomimo rozczarowania wojny wschodniéj, nie dla nas rozpoczętéj, i mimo nas zakończonéj, nie przestawano poić się mglistą jakąś nadzieją, opartą nie na rozumowaniu ale na sympatji narodów i na solidarności z orłami pierwszego cesarstwa. W wojnie włoskiéj widzieliśmy pierwszy krok téj krucjaty wyzwalającéj uciśnione narody.

Gdy ostatnie zbrojne powstanie nasze na nowo przed zdumioną Europą świadectwo żywotności polskiego narodu złożyło, i gdy rząd napoleoński nie pośpieszył nam z pomocą, wtedy łuska zaślepienia spadła nam z oczu i poznaliśmy nareszcie, że na sympatję Francji i francuzkiego rządu liczyć możemy zawsze, ale że wojny za nami ze skoalizowaną Europą prowadzić nie myśli. I nie było znów miary w potępianiu, w wyrzutach, w skargach. Grobowe widmo Polski miało zostać mścicielem Napoleona, odstępcy!

Dzisiaj gdy pierwszą straciliśmy gorycz, i gdy widzimy rząd napoleoński nad otchłanią, w którą albo opór niepowstrzymanym żądaniom narodu, albo poprostu śmierć monarchy strącić go może, powinniśmy zdobyć się na słowo sprawiedliwości i sądzić rząd francuzki nie przez pryzmat polski. Jest to w ogóle cechą polityków polskich, że sprawę naszą uważają za oś ruchu wszechświata, i że zapominają, iż narody wszystkie żyją przedewszystkiem dla siebie. Nie potępiamy zasady; widzimy jéj źródło w najszlachetniejszéj ducha człowieczego stronie; w miłości ojczyzny—ale nie dziwimy się, że taka jednostronność do bolesnych nieraz następstw wiedzie. Trudno być monarsze jakiemu w drugiéj połowie XIX wieku *condottierem* walczącym choćby za najświętszą sprawę, ale niebezpośrednio kraj jego dotyczącą. Może to natchnąć wspaniałe epos, którego tradycje już giną w poezji, ale w rzeczywistości nie jest możliwém. Podczas kiedy Francja chce oszczędności, chce pokoju, chce rozbrojenia aby mieć czas i środki utrwalenia wolności na niespożytych posadach, my przychodzim wśród tego hymnu na cześć dobrobytu i pokoju z naszemi nieprzedawnionemi prawami, z okrzykiem wojennym, i dziwimy się jeszcze, że cała interwencja na naszą korzyść gołosłownemi notami się kończy.

Sunt verba et voces, praetereaque nihil.

Rząd napoleoński za nas bić się nie będzie; ale czy to uczyni rzeczpospolita? Nie sądzę, żeby ktokolwiek z dobrą wiarą chciał to twierdzić.

Rebublika we Francji, jeśli do niéj przyjdzie w okolicznościach o jakich mówiliśmy wyżéj, republika będzie musiała opanować chaos i anarchję nieodstępne jéj zaczątków, a jak skeptycy mówią, i lat następnych towarzyszki; będzie musiała znów podnieść kwestję socjalną, która powtarzamy, odroczoną jest tylko; będzie miała, jedném słowem, zbyt wiele trudności wewnętrznych, żeby jéj się jeszcze zewnętrznych szukać chciało. Europa cała zresztą będzie się miała na baczności, wszystkie chwiejące się trony o byt swój drżeć będą. Te zaczątki swobód publicznych, jakie żywioł polski tu i owdzie posiada, zniknęłyby pod podmuchem reakcji. Skoro kroczymy dzisiaj po legalnym gruncie i na tém polu do odrodzenia narodowego dążymy, to wytrwajmy przy tym programie do końca i dobrowolnie nowych sobie nie sprowadzajmy trudności, wchodząc w umizgi z partją republikańską francuzką. Stać na praw naszych strażnicy, chronić od zagłady wszystkie narodowego życia objawy, zdobywać piędź po piędzi grunt pod nogami się nam ustępujący, łączyć się moralnie od kresów do kresów, gdy nam materjalnie to czynić się nie da: oto zadanie nasze, długie i ciężkie. Swobodny konstytucyjny rozwój państw europejskich z Francją w pierwszym rzędzie, w naszym interesie leży. Republika nic nam nie pomoże, tak jak nie pomoże saméj Francji.

Sprawozdania sejmowe.

Lwow 30 paźdz.

Posiedzenie (29) z dnia 28 paźdz.

Początek posiedzenia o godzinie 10, minut 50. Protokół odczytany przyjęto bez zarzutu. Liczba petycyj dochodzi dziś do 367. Sekretarz oznajmia, że ks. Marszałek udzielił urlopu posłowi Bazylewiczowi. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji drogowéj o wnioskach wydziału krajowego, dotyczących wywłaszczenia na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych. Sprawozdawca p. Gniewosz wnosi przyjęcie projektu wydziału krajowego z opuszczeniem § 17, na którego miejsce proponuje następującą uchwałę: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Sejm wnosi, by w myśl § 19 statutu krajowego wszystkie dokumenta i pisma odnoszące się do wywłaszczenia na rzecz dróg krajowych wolne były od opłaty stemplowéj i portorjum pocztowego; 2) wydziałowi krajowemu poleca się uczynienie stosownych kroków do uzyskania dla téj uchwały sankcji ustawy państwowéj. Prócz tego wnosi komisja pomniejsze stylistyczne poprawki. W rozprawie ogólnéj żąda głosu komisarz rządowy p. Pauli: § 2 projektowanéj ustawy, zawiera zasadniczą zmianę ustawy państwowéj, gdyż windykuje prawo orzekania o wywłaszczeniu władzom autonomicznym, podczas gdy ono już z natury rzeczy, a wreszcie z § 68 ustawy drogowéj, przynależy się urzędom politycznym, gdyż tylko władza wykonawcza ma prawo w téj mierze orzekać. P. Gross zbija twierdzenia kom. rząd., dowodząc, że drogi stojące pod zarządem administracyjnym wydz. krajowego, z natury rzeczy podlegają też i władzy wykonawczéj tegoż wydziału i jego organów podwładnych.

P. Gniewosz, ako sprawozdawca zbija fałszywą interpretację § 68 ustawy drogowéj przez komisarza rządowego. Gdy na żądanie posłów uchwalono w rozprawie szczególnéj przyjąć ustawę *enbloc*, pan Kowalski zapowiedział poprawki do §§. 3 i 11. Ponieważ ze stanowiska prawnego wywłaszczenie tylko wtedy nastąpić może przymusowo, kiedy ugoda ze stroną interesowaną nie przyszła do skutku, tak iż ugoda zawsze poprzedza wywłaszczenie, a § 3 niejasno się w téj mierze wyraża, ma on brzmieć jak następuje: „Jeśli strona, do któréj należy grunt wywłaszczyć się mający, nie zgodzi się na pewne wynagrodzenie, wydaje się wyrok wywłaszczający.“ Wniosek dostatecznie poparty.

Gross uważa taką poprawkę za zbyteczną; wywłaszczenie samo nie może być zawisłém od ugody, gdyż ono jest konieczną potrzebą, jeśli się chce budować drogi; od ugody może być tylko zawisłém wynagrodzenie; zresztą byłoby do życzenia, by ugoda poprzedzała wynagrodzenie: można więc odnośną poprawkę postawić przy paragrafie 11 albo 12.

Gniewosz. W samym wywłaszczeniu leży orzeczenie, że ugoda nie przyszła do skutku. Poprawka Kowalskiego uparta.

§ 3 w stylizacji komisji przyjęty z opuszczeniem słów końcowych: „z tytułu własności....“

Poprawka Kowalskiego do § 11 brzmi: „W celu wymiaru wynagrodzenia władza funduszem dotyczącéj drogi zawiadująca, uda się do właściwego sądu, który bez zwłoki etc....“

Poprawkę tę komisja przyjmuje za swoją. Prócz tego wnosi komisja jako dodatek kończowy: „Wykonanie téj ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.“ Cała ustawa została *enbloc* przyjętą w trzeciém czytaniu bez czytania.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o wnioskach pp. Skrzyńskiego i Wężyka, dotyczących traktowania sprawy propinacyjnéj po zamknięciu sesji sejmowéj. Sprawozdawca pan Ławrowski stosownie do wniosków Skrzyńskiego i Wężyka, jakoteż w myśl zapadłéj dnia 29 października uchwały, zaprowadzenia nieustających komisyj sejmowych, wnosi komisja poruczenie sprawy propinacyjnéj takiéj komisji nieustającéj, umyślnie dla téj sprawy wybranéj lub na wypadek nie zatwierdzenia odnośnéj ustawy, wydziałowi krajowemu, nie przesądzając nic z góry co do sposobu wywłaszczenia.

Odnośna uchwała brzmi:

I. Odnośnie do ustawy o traktowaniu przedmiotów kodyfikacyjnych znacznéj objętości, wybierze sejm komisję nieustającą z 5-ciu członków do opracowania projektu w przedmiocie wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyjnego. O zatwierdzeniu téj uchwały komisja zawiadomioną zostanie i przedłoży wnioski najbliższemu zebraniu sejmowemu.

II. Sejm poleca wydz. krajowemu, na wypadek, gdyby ustawa orzekająca o komisjach nieustających nie otrzymała sankcji, ażeby po dokładném zbadaniu sprawy i na podstawie zebranych materjałów, albo sam wypracował projekt o wywłaszczeniu i uregulowaniu prawa propinacyjnego, lub złożył komisję ze znawców i operat najbliższemu zebraniu sejmowemu przedłożył.

Gdy izba te dwie uchwały przyjęła, oznajmia ks. Marszałek, że wybór komisji z pięciu po porozumieniu się, ma się odbyć na najbliższém posiedzeniu.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowéj preliminarzach budżetu funduszów krajowych i funduszów samoistnych na rok 1870.

Referent p. Zyblikiewicz oznajmia, że komisja obawiając się zamknięcia sesji na dniu dzisiejszym nie przestrzegała należycie ścisłości w sprawozdaniu; tak iż rezultat, okazujący na rok przyszły nadwyżkę 12,705 złr. jest nieprawdziwym. Do ogólnéj części sprawozdania zabiera głos p. Kraiński, by obronić wydział krajowy od spotykającego go często zarzutu, że zbytnie podwyższa dodatek do podatku; podług sprawozdania komisji stan funduszu okazuje się nadto korzystnym, gdyż zachodzą szczególne okoliczności, czyniące podwyższenie dodatku na teraz zbytecznem.

W ogólnéj rozprawie zabierają jeszcze głos Zbyszewski co do 110,000 złr. będących własnością funduszu drogowego i Gniewosz co do funduszu na wynagrodzenia dla odznaczających się nauczycieli ludowych.

Gross imieniem wydziału krajowego daje im wyjaśnienia.

W specjalnéj rozprawie, po przyjęciu preliminarza dochodów funduszu krajowego i wydatków rubr. I. A, zabiera głos L. Wodzicki do pozycji B. rubr. I sumę 5000 złr. na zastępców wydziału krajowego uważa za zbyt wygórowaną. Wnosi wodwyższenie płacy wydziałowych z 2100 złr. na 3000 złr., a więc ogólnéj sumy na 18,000 złr., dla zastępców zaś ogółem

Tygodnik krakowski.

§ 28my. — Równouprawnienie i błękitna suknia p. Filomeny. — Temat do powieści. — Nie grecka Helena i cud niespełniony. — Bohaterowie balneologicznéj epopei — Obraza dozwolona. — Poprawka do drugiego paragrafu dziesięciu przykazań. — Nowa krucjata z ambony przeciw umiejętności, zakończona proroctwem o strzyżeniu owiec przez pasterzy.

Szanowni czytelnicy przypominają sobie zapewne ubolewanie moje, wyrażone zapomocą czcionek drukarskich w zeszłym tygodniu, że wbrew § 28 ustawy o sądach przysięgłych, ścisk i gorąco wzbroniły mi wstępu do sali sądowéj. Pomimo to postanowiłem wrócić tam następnego dnia i wyprosić sobie u tych dwóch odźwiernych odrobinę miejsca dla méj cielesności. W drodze spotkałem panią Filomenę, która mnie spytała, czy kobietom wstęp jest dozwolony.

— Ustawa nie orzeka tego wyraźnie — odrzekłem — ale zastrzega, że tylko nieuzbrojonym wstęp jest dozwolony — a pani...

— Przecież pan widzisz, że jestem bezbronną.

— Wątpię — odpowiedziałem z uśmiechem. — Przypomnij sobie pani, co ci przed rokiem napisał jeden z dorastających składaczy rymów:

Pani!!!! spojrzenia twoje jak sztylety
Ranią mi serce itd. itd.

— Nie bój się pan. Posąg sprawiedliwości ma zawiązane oczy. Podaj mi pan ramię, chcę być koniecznie na téj rozprawie, choćby tam żadnéj więcéj kobiety nie było; chcę korzystać z téj odrobiny równouprawnienia, jaką nas prawo obdarzyć miłosiernie raczyło.

— W takim razie pozwól pani, że napiszę tren na twoją błękitną suknię, któréj ścisk pewnie nie uszanuje i zada jéj cios śmiertelny.

— Ścisk? To panu upadam do nóg za taką przyjemność — rzekła i pożegnała mnie prędko, zrzekając się równouprawnienia na rzecz swojéj toalety.

Dzięki błękitnéj sukni, bez towarzyszki stanąłem przed drzwiami sali sądowéj. Pomimo usposobienia pokojowego, pomimo uszanowania dla praw i ustaw, zmuszony byłem przekroczyć nieco § 28my i postawić się na stopie wojennéj zapomocą łokci, któremi rozpierając się, wcisnąłem się do sali.

Trud mój nie był bez nagrody, bo rozprawa sądowa zbogaciła moje notatki nowym tematem do powieści — a raczéj idylicznego romansu. Dziś gdy temata tak się wyczerpały, że niektórzy z naszych pisarzy aż na drodze do cmentarza łapać muszą wątki i tytuły do powieści szczęśliwym się nazwać muszę, że bliżéj w mieście bez niszczenia obuwia upolowałem sobie temacik, którym nakarmić mogę rzeszę tegoczesnych fabrykantów powieści, i dla siebie jeszcze zostawić kilka koszów ułomków.

Posłuchajcie:

W krainie kwaśną wodą płynącéj, t. j. w Szczawnicy, zjawił się w roku 1839 „Szymon“ cudotwórca, który lubo bez listu rekomendacyjnego komisji balneologicznéj, zyskał sobie jaką taką sławę u okolicznych mieszkańców, i nawiedzającą go gromadkę chorych leczył za pomocą wody. Późniéj Pan ulitowawszy się nad samotnością „Szymona“ zesłał mu za towarzyszkę „Helenę“. Wilgotne szczęście tego małżeństwa trwało czas długi, gdy naraz w r. 1867 pojawiła się „Wanda“. Helena wtedy, trapiona zazdrością, zmieniła się, straciła smak, jak utrzymuje dr. Doskowski, i jednego pięknego dnia zginęła bez wieści. Wyznawcy wędrówki dusz utrzymywali, że Helena wstąpiła w Wandę; były bowiem przypuszczenia poparte świadectwami kilku doktorów, że Wanda stanowczo umarła.

Pp. Dąbski i Aleksandrowicz ale (składnia nie moja) nie chcieli przypuścić ani na chwilę, aby śmierć czarna intrygantka mogła im wydrzeć drogą ich sercu „Helenę“ i wbrew świadectw doktorów, po biblijnemu wołać poczęli: Dzieweczka nie umarła, ale spi...

Wtedy to o nieboszczkę Helenę jak niegdyś o menelausową połowicę, rozpoczęła się pod murami *Przeglądu lekarskiego* zacięta walka za pomocą czernidła drukarskiego.

Bohaterami tego balneologicznego eposu są dr. Stopczański i p. Wł. Dąbski.

Dr. Stopczański bez winnego dla płci pięknéj względu śmiał utrzymywać, że „Wanda“ (z przeproszeniem) nie pachnie, i że sztucznemi tajemnicami toaletowemi, dostarczanemi jéj przez p. Dąbskiego, podtrzymuje swe wdzięki i mami publiczność. Szło o to, czy p. Stopczański w nienawiści swéj do pięknéj nimfy „Wandy“ nazwał wiernego jéj rycerza na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego „wyrazem niełądnym.“

Kilku szanownych doktorów oświadczyło, że wyrazu tego nie słyszeli, lecz pan Aleksandrowicz słyszał, co według słów pisma świętego powinno mu zapewnić królestwo niebieskie, „iż mając uszy ku słuchaniu, słyszał.“

Tutaj atoli znikają ze sceny główni bohaterowie, a miejsce ich zajmuje p. Jakubowski, zastępca oskarżyciela. Jedném gromowładném słowem wbił on sobie, i prześwietnemu sądowi takiego ćwieka, że mu czyn ten zapewnia nieśmiertelność w rocznikach mojego tygodnika. Otóż bowiem, gdy zawezwano Wgo. Dietla, nagle p. Jakubowski zaproponował, żeby zwolnić go od przysięgi, ze względu na wysokie stanowisko i znany charakter świadka.

Jakkolwiek w zupełności podzielam zdanie szanownego (wyrażenie parlamentarne krakowskie) dra Jakubowskiego, jednak dziękowałem Bogu, że mnie uwolnił od téj kompromitacji, jaka spotkała świadków, którzy dlatego, że im los odmówił prezydentury, charaktery swoje przysięgą dopiero stwierdzać musieli.

Gdyby p. Jakubowski był zdanie to wypowiedział na jakiém zgromadzeniu publiczném, fundusze ubogich krakowskich znowuby się podniosły o jakie 100 złr., co razem z karą, na jaką sąd skazał p. Dąbskiego, wynosiłoby 300 złr. w. a.

Odkąd obraza honoru stała się nowym źródłem dochodów dla miasta, a szczególniéj jego ubogich, słuszna jest, ażeby ci ubodzy w modlitwie pańskiéj zamiast o chléb powszedni, prosili o tego rodzaju procesa.

W całéj téj epopei sądowo-balneologicznéj jeden rapsod wydaje mi się trochę niejasny, t. j. że p. Dąbski broniący honoru... Wandy, Heleny i t. d. w wyrazach niezbyt miłych dla ucha p. Stopczańskiego, osądzony został jako obrażający . . . jego osobistość, jak i umiejętność przez niego reprezentowaną; a stróże i apostołowie téj umiejętności, którzy obrazę popełnioną piórem p. Dąbskiego rozgłosili światu za pomocą czernidła drukarskiego, nawet do odpowiedzialności pociągnięci nie zostali. — Dr. Jakubowski tłómaczy wprawdzie tę okoliczność tém, że panowie Oettinger i Zieleniewski zrobili to jako ludzie usłużni, a dr. Dietl jako osoba wyższa od p. Dąbskiego; jednak ja w w pokorze ducha pozwolę sobie zrobić małą uwagę szanownemu drowi Jakubowskiemu: Nie będziesz brał przymiotników twoich nadaremno. Co bowiem p. Stopczańskiemu przyszło z tego, że ktoś jest wyższy od p. Dąbskiego, jeżeli wysokość ta nietylko nie zdołała zasłonić p. Stopczańskiego i jego umiejętności od obrazy, któréj ukarania domaga się od sądu dr. Jakubowski, ale pozwoliła nawet na jéj rozszerzenie? — Jeżeli p. Dąbski jest winien obrazy honoru, to wszelkie pismo, podające tę obrazę do wiadomości publicznéj, odpowiedzialność choć w części za nią przyjąć musi. — Tak bywało dotąd za sądów nieprzysięgłych. Czy za sądów przysięgłych tak będzie, nie wiem, bo sąd nie poddał nawet przysięgłym tego pytania.

Pan Stopczański czyli osoba umiejętna ujął się sam za sobą; nie wiem jednak, czy znalazłby się prokurator tak rycerski, aby wytoczył proces, jeżeliby ktoś obraził wprost umiejętności i nauki, te damy cieszące się jak dotąd szacunkiem publicznym. Prokuratora takiego niéma, chociaż przestępstwa takiéj obrazy co dzień się zdarzają.

Ambona bowiem dotychczas jest miejscem, zkąd można rzucać bezpiecznie gromy na wszelką umiejętność świecką, na wszelką naukę wykraczającą za granice świętéj teologji. Wracam właśnie z takiego kazania, mianego z okazji wyświęcenia się jednego z ojców reformatów. Co ja się tam nasłuchałem, miły Boże! Dotąd miałem to przekonanie, że kiedyś, gdy trąba archanioła wezwie mnie przed kratki sądu ostatecznego, świadectwa moje z odbytych porządnie szkół gimnazjalnych i absolutorjum uniwersyteckie policzone mi będzie za jakątaką zasługę; tymczasem podczas owego kazania dowiedziałem się, że nauka moja była zbrodnią i niemoralnością, a to dlatego, że ją podawali mi ludzie mający o parę łokci krótsze surduty od rewerendy i naturalne łysiny zamiast tonzury. Prawdy téj dowodził przewielebny kaznodzieja tak wymownie, że się jak bóbr zbeczałem w kąciku, i jak ów celnik ewangeliczny tłukłem skruszony pięścią piersi moje, przepraszając Boga za fizykę, matematykę, grekę, nauki przyrodnicze i inne tym podobne grzechy, któremi przez lat tyle obarczałem moją duszę. — Niedarmo to płakałem nieraz, gdy mnie napędzano do tych świeckich nauk; niewinna dusza moja przeczuwała w tém grzech, o czém mnie dokumentnie szanowny kaznodzieja przekonał. — Takich kaznodziejów nam więcéj, a opustoszeją i w gruz się rozsypią te zbrodnicze przybytki niemoralności, przewrotności, herezji, zwane szkołami. — Gdyby świat wcześniéj był się w tym grzechu opamiętał, nie mielibyśmy owych telegrafów, kolei (których szanowny kaznodzieja przez wstręt do wynalazków świeckich pewnie nie używa), ani machin, ani innych tym podobnych świeckich wymysłów, tylko byłaby jedna owczarnia — pełna strzyżonych owiec.

2000 złr.; wykazuje, że w ten sposób osiągniętą zostanie oszczędność, chociaż na pozór preliminuje się o 3000 złr. więcéj; proponuje bowiem zarazem zmianę § 14 instrukcji wydziału krajowego w ten sposób, aby wydziałowy, który przez miesiąc nie pełni obowiązków został usuniętym z wydziału; wyjątek stanowi słabość lub pełnienie innéj służby krajowéj, która zostaje w związku z czynnościami wydziału, tak więc, iż członek wydziału, który pojedzie do rady państwa, przestanie pobierać płacę. Wnosi uchwalenie tych trzech wniosków razem, gdyż są w ścisłym związku z sobą.

Wniosek ten silnie został poparty przez p. Zyblikiewicza, który go uzupełnia tém, aby przyjąć jako maksymę niewysyłanie członków wydziału do rady państwa.

Wywiązała się ztąd dyskusja, z któréj się okazało, że wielu z panów posłów nie chciało zrozumieć oszczędności, jaka ztąd wynika; mianowicie hr. Golejewski zabiera kilkakrotnie głos, by wykazać, że tu idzie o obciążenie budżetu.

Następne pozycje aż do rubr. IV pozycji 21 zostały przyjęte. Do pozycji 21 koszta szczepienia ospy, wnosi referent L. Wodzicki, aby głosować najprzód nad pozycją 21 i 23, gdyż zamierzamy koszta szczepienia ospy na skarb państwa przenieść.

Smolka używa sposobności, aby napomnieć izbę do cofnięcia odnośnéj uchwały, wykazując, że rząd nie przyzwoli, a gdyby przyzwolił, to we własnym interesie, gdyż przez to przyczyniamy się do centralizowania, przenosząc ingerencję w tym względzie na Wiedeń.

Po krótkiéj dyskusji i formalnéj co do cofnięcia uchwały sejmowéj, uchwalono pozycję 21 i 23.

Zyblikiewicz oświadcza, że rubr. II nie jest skończoną; przeto komisja dopiero na przyszłéj sesji zda sprawę z niéj.

Do pozycji 24. b. Weigel wnosi dla ochronek w Krakowie 500 złr. przyjęto.

Do rubr. VII „Zasiłki dla zakładów naukowych“ wnosi Trzecieski dla „Ogniska“ w Wiedniu 200 złr. jako jednorazowy datek i odesłano do komisji. Przy pozycji 28 lit. B. zapytuje Ławrowski, dlaczego nie preliminowano subwencji dla teatru ruskiego odnośnie do jego wniosku. Sprawozdawca, oświadcza że wniosek jego w komisji jeszcze nie jest załatwiony. Subwencję dla szkoły dramatycznej we Lwowie 1000 złr. wykreślono z powodu, iż szkoła ta jeszcze nie istnieje więc nie można osądzić, czy zasługuje na subwencję.

Na kilka minut Ławrowski obejmuje przewodnictwo.

Przy pozycji „budowa dróg krajowych“ długo sprzeczała się komisja, z Wydziałem krajowym t. j. z jego rzecznikami w Izbie, w końcu uchwalono 111.000 na budowę tych dróg.

Na budowę dróg powiatowych Gniewosz proponuje 25000 i uchwalono 15000.

Długa dyskusja wywiązała się potem nad preliminarzem na drogi gminne, w któréj udział brało wielu włościan, a najczęściéj głos zabierał hr. Golejewski, który nie mógł zrozumieć dlaczego na drogi gminne więcéj preliminowano jak na powiatowe. W końcu przyjęto wniosek komisji. Daléj proponuje komisja następne uchwały:

1) Poleca się Wydz: krajowemu, by przy umowach z dzierżawcami myt, więcéj uważał na dobro funduszu drogowego. 2) By ponownie upominał się u c. k. namiestnictwa o ostateczne przeprowadzenie i przedłożenie rachunków z zaległości konkurencyjnych. 3) By się u węgierskiego ministerstwa upominał o zwrot kosztów wyłożonych z funduszu krajowego na budowę mostu na Dunajcu pod Czorsztynem.

Koniec posiedzenia o godz. 3¾. Następne posiedzenie we Wtorek.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. W roku 1870 ma być urządzona wystawa przemysłowa w Petersburgu, wskutek czego zawiązano i w Warszawie tak zwany „Warszawski komitet wszechrosyjskiéj wystawy przemysłowéj w Petersburgu“ celem ułatwienia przesyłki przedmiotów, któreby tamtejsi kupcy i przemysłowcy chcieli na téj wystawie umieścić.

Wilno. W tych dniach kilku rolników z petersburskiéj gubernji, którzy na wiosnę przeszłego roku tutaj się osiedlili, wróciło napowrót do swych dawnych siedlisk, wynosząc z sobą najzupełniejsze rozczarowanie z *Korenno ruskiéj Litwy*. Będą to zdaje się ostatni cywilizatorowie wschodni, którzy się tu dotąd zwabić dali, a odebrawszy ziemię na pozornie bardzo korzystnych warunkach, zostawiają ją dziś w gorszym stanie, niż ją odebrali. Wydane przez rząd ogromne sumy w tym celu przepadły, a gospodarstwo rolne na Litwie, coraz bardziéj upada.

Wiedeń 30go października. W sejmie wyższo-austrjackim przyjęto ustawę o uregulowaniu prawnych stosunków stanu nauczycielskiego przy publicznych szkołach ludowych. Według téj ustawy mianowanie nauczycieli i podnauczycieli należy do wydziału krajowego, zaś prawo obowiązującéj prezenty do miejscowéj rady szkolnéj. Płaca nauczycieli wynosić ma 600, 700 i 800 złr. w. a.

Starosta krajowy oświadczył izbie, że ministerstwo spraw wewnętrznych przyzwoliło na przedłużenie posiedzeń sejmu wyższo-austrjackiego najdaléj do d. 6go listopada.

Petycję mieszkańców Berna o przeniesienie uniwersytetu do Berna odesłał sejm morawski do wydziału szkolnego. Przyjęto w trzeciém czytaniu prawo wodne. Przy uchwalaniu ustawy o nadzorze szkolnym przyznano nauczycielowi religji głos wirylny, co w roku przeszłym odrzucono.

Następnie dr. Sturm referował o wnioskach wydziału konstytucyjnego w sprawie deklarantów. Wnioski te obejmują następujące 3 punkta: 1) powody podane przez posłów sejmowych Tolsky'ego, Wodziczkę i dra Lachnita nie usprawiedliwiają ich nieobecności w sejmie; 2) sejm morawski odsądza deklarantów od mandatu; 3) wzywa się prezydjum sejmu o poczynienie kroków w celu przeprowadzenia nowych wyborów. Wszystkie 3 punkta sejm jednogłośnie zamienia w uchwałę. Sejm 30 paźdz. zamknięty.

— Uchwalona w sejmie styryjskim uchwała o „stosunkach prawnych nauczycieli ludowych“ podnosi płace nauczycieli ludowych na 400, 500, 600, 700 złr. Daléj stanowi, że ożenienie się nauczyciela ludowego nie wymaga osobnego w tym celu zezwolenia, jak tego chce przedłożenie rządowe; wreszcie uwolnienie nauczyciela ludowego od obowiązków może dopiero po poprzedniém śledztwie dyscyplinarném nastąpić, co go chroni od prześladowań religijnych lub powiatowych.

Petersburg. [Król Bułgarji, z prowincji.] *Wiest* pisze: Turcy są poczciwi ludzie, tolerują to co gdzieindziéj jak w Turcji nie byłoby dozwolonem, a to ni mniej ni więcéj, tylko że pozwalają w bułgarskich cerkwiach modlić się za cara jako za prawego monarchę Bułgarji!

Dzienniki ogłosiły petycją starszyzny gminy wiejskiéj Kurjakińska do zarządu gubernji jarosławskiéj, malującą żywo stosunki społeczne i ekonomiczne gmin rosyjskich. Petenci uskarżają się, że w gminie ich złożonéj z siedmiu włości, wielu członków rzuciło gospodarstwa i tuła się po świecie. W skutek tego gmina się rozwięzuje, role gminne po większéj częścj leżą odłogiem, a podatki tak rządowe jak gminne, za których opłatę cała gmina odpowiada, już przechodzą siły gminy. Głównym powodem coraz większego upadku życia gminnego jest, że każdy pracę i podatki zwala na drugich, a na domiar okrom lenistwa zagęściło się pijaństwo, które ogromnie urosło od czasu wyzwolenia włościan i które coraz większy sprawia ich upadek. Wszelkie prawa wydane dla podniesienia moralności i uśmierzenia pijaństwa okazały się próżne. Ciężary gminne obarczają prawie wyłącznie gospodarzy pilnych i porządnych, przygniatając ich brzemieniem i rujnując ekonomicznie coraz więcéj. Przeszło trzecia część gospodarzy kurjakińskich już nie może płacić podatków, ztąd reszta bywa trapiona egzekucjami ściągającemi podatek zaległy za tych, którzy absolutnie płacić nie mogą. Petenci proszą, aby starszyznie gminy było wolno przedsiębrać środki surowsze przeciw włóczędze, pijaństwu i lenistwu w obronie gospodarzy porządnych i ażeby gminie dano zarobek liwerunkami rządowemi, budową dróg i t. p.

Położenie, w jakim znajduje się gmina kurjakińska, mniej więcéj wszystkim gminom wiejskim rosyjskim jest wspólne. Bez oświaty, bez prawdziwéj wolności, bez pewności osobistéj i bez bezpieczeństwa własności społeczeństwo rosyjskie w coraz głębszy musi grzęznąć upadek.

Anglja.

Londyn 27 paźdź. *S.* [Mityngi feniańskie — pracy!] Z właściwych politycznych spraw niema obecnie co pisać z Anglji. Rząd śledzi bacznie ożywioną na nowo dyplomatyczną akcją na wschodzie, w ministerstwie spraw zagranicznych ogromny ruch depesz—naród jednak, opinja publiczna mało się tem zajmuje, dopóki jakiegoś pozytywnego faktu nie będzie, a tymczasem nie wtrąca się w czynności rządu i ufa mu. Za to tém większe zajęcie obudzają sprawy wewnętrzne, ruch robotniczy, sprawa własności ziemskiéj w Irlandji, mityngi przeciw wolności handlu, i najświeższe mityngi w celu uzyskania uwolnienia uwięzionych Fenian. Byłem przytomnym jednemu zebraniu — a że te objawy stanowią istotną właściwość angielską, więc sądzę że opis będzie zajmującym dla waszych czytelników. Miejscem zboru był Hydepark. Na Trafalgar-square gdzie się pojedyncze gromady wielkiego pochodu zbierały, ożywił się ruch już koło południa. Stoi tam ogromny posąg Nelsona w otoczeniu czterech lwów. Według zwyczaju mnóstwo paprów ulicznych wydrapało się i obsiadło lwy, pojawiło się kilkunastu przemysłowych jak gdyby dudarzy: deklamowali parodje komiczne na wyśmianie sprawy ziemskiéj, publiczność śmiała się głośno i zakupywała te pieśni po 1 penny. Koło pierwszéj poczęły nadciągać gromady z chorągwiami i ustawiały się jedna za drugą, aż po nadejściu wszystkich pochód ruszył. Na czele szła bandera amerykańska za nią „processja dam“ złożona z kobiet i dziewcząt z warstwy robotniczéj. Wszystkie inne bandery miały narodowe irlandzkie barwy z napisami: „Boże zbaw Irlandją,“ „uwolnienie feniańskich więźniów,“ a wszyscy uczestnicy mieli zielone kokardy i szarfy. Po przyjściu na miejsce otwarty został mityng o 3. Przewodniczącym był Morimon, który po pierwszym odmownym liście Gladstona odradzał od mityngu. W braku trybuny stanął na obalonym pniu i począł mówić. Bardzo niewielu mogło go słyszeć, mimo to cała publika klaskała i przytakiwała. Mówił, jako wszędzie w konstytucyjnych państwach przy zmianach dynastji, lub organizowaniu państwa jest zwyczaj ogłaszania amnestji. Tymczasem w Anglji właśnie nietylko że nowy ludowy parlament przez całą ubiegłą sesję nie żądał od królowéj amnestji, ale nadto oświadcza jeszcze Gladstone, że wcale królowéj tego doradzać nie może. „Jest to niezręczny krok i żaden rozsądny człowiek nie zaprzeczy, że rząd co do irlandzkiéj polityki zrobił fiasco. Gladston posiał drogocenne ziarna na nieuprawioną rolę, i wcale mu się nie udało za pomocą Irlandzkiego kościelnego bilu pozyskać serce ludu irlandzkiego, i na nic mu się nie przyda żaden z jego środków pogodzenia, jeżeli ich nie poprzedzi amnestja.“

Odczytano rezolucją i memorjał do królowéj w tym duchu ułożone i przyjęto przez aklamacją. Memorjał jest bardzo umiarkowany i pokorny, prosi o uwolnienie uwięzionych Fenianów i emigrantów, i wypowiada przekonanie, że się w Irlandji nie ponowią żadne zaburzenia uwłaczające prerogatywom królowéj. Wniesiono potém zwykłe wotum podziękowania dla przewodniczącego i po zamknięciu mityngu wszystko się w porządku rozeszło. Tymczasem na inném miejscu parku odbywały się sceny mniéj lojalne. Tam odbywali osobne zgromadzenie członkowie dawnéj ligi reformistów i nowo utworzonéj międzynarodowéj demokratycznéj asocjacji, któréj współudziału w procesji centralny komitet amnestyjny odmówił. Tutaj roiło się od wiązków rózeg, jak obińskich czapek, a muzyka grała marseilankę. Mowcy używali najgwałtowniejszych zwrotów i wyrazów i obrzucali rząd wszelkiemi przezwiskami. Jeden z mowców odczytał rozdawaną publiczności odezwę, którą wam załączam, jako dokument charakterystyczny: „W dzień otwarcia mostu Blackfriar nastąpi objaw ludu robotniczego będącego bez pracy. W pośród mnóstwa tysięcy mężowie londyńscy mrą z głodu. Arystokracja patrzy się obojętnie i nic nie radzi. Gdy podatek ubogich w biednym cyrkule St. George wynosi 8 szyl. od funta, to w bogatym Hannover Square tylko 8 pensów. Podczas gdy p. Grzegórz Peabody, republikanin, darowuje ubogim Londynu pół miljona, (których źle użyto) trwonią wasi bogaci arystokraci pieniądze, które wycisnęli z krwi i potu ludu, w jaskinjach Paryża, Niemiec i na wyścigach. Z tego się pokazuje, że jeden republikanin więcéj daje, jak wszyscy razem arystokraci. Mężowie londyńscy! przybądźcie tego dnia tysiącami, a okrzykiem waszym będzie: pracy, pracy, pracy!“

Mityngi podobne odbywają się obecnie licznie i po innych miastach. Mowy zwykle umiarkowane, tylko w Carigaline powstawano gwałtownie na ministerstwo. Gladstone napisał drugi list do adwokata Batt, kierownika agitacji w Dublinie. Wyjaśnia w nim ponownie, że rząd odstąpić nie może.

Francja.

Paryż 28 października.

□ [Jeszcze 26.—Rada ministrów. —Cesarz do Compiègne.—Kandyd. do prezyd. ciała praw.—Lewica.—Comté przeciw Muratowi.]

Naprożno więc hotele paryzkie się wypróżniły, naprożno kilkaset ciekawych silniejszych wrażeń turystów angielskich zaopatrzyło się w najlepsze binokle, bo nawet przez drobnowidz trudno było dostrzedz coś szczególnego w Paryżu nawet wieczorem dnia 26, a tém mniéj wczoraj i dzisiaj.

Pessymiści naturalnie nie dowierzają pokojowemu usposobieniu ludności i wróżą jeszcze ciągle straszne wypadki, a wtorują im, rzecz dziwna dzienniki klerykalne, które teraźniejszy spokój uważają tylko za chwilowe zawieszenie broni, wynikłe z przyczyn od naczelników ruchu niezależnych. Przedwczoraj wieczorem cesarz był w *théâtre français*, gdzie go równie dobrze przyjęto, jak dzień poprzedni w operze. Wczoraj odbyła się narada ministrów w Tuilerjach, na któréj podobno p. Chasseloup Laubat starał się skłonić cesarza do wyznaczenia wcześniejszego terminu zwołania ciała prawodawczego. Przedstawienie to jednakże było bezskuteczne i cesarz trwa w postanowieniu zwołania izb na dzień 29 listopada. Tymczasem dla uspokojenia hałaśliwéj, prasy rzucą jéj na pastwę kilka liberalnych przedłożeń rządowych do ustaw. Mówią mianowicie o ustawie zaprowadzającéj bezpłatną naukę elementarną, któraby rzeczywiście tak tu jak wszędzie była bardzo pożądaną. Po naradzie ministrów, cesarz odjechał do Compiègne, gdzie dłuższy czas zabawi, a nawet prawdopodobnie urządzi się tam, mimo wszelkich zapowiedzi oszczędności, jakaś seryjka łowów i innych zabaw dla wybranych śmiertelników.

W kołach deputowanych zajmują się mocno wyborem przyszłego prezydenta ciała prawodawczego. Od 18tu lat po raz pierwszy ciało prawodawcze ma sposobność wolnego wyboru, nic więc dziwnego, że sprawa ta tém większego nabiera znaczenia. Najwięcéj szansy ma zawsze za sobą pan Schneider. Prócz niego wymieniają markiza de Talhouet, jednego z najbogatszych właścicieli ziemskich Francji, ks. Napoleona, Darn, a nareszcie p. Ollivier, któremu przez wybór na prezydenta izby chcianoby odjąć sposobność wstąpienia do ministerstwa. W każdym razie p. Schneider byłby najodpowiedniejszy do tej godności, mówią jednakże, że po odrzuceniu jego przedstawień względem zwołania sesji ciała prawodawczego oświadczył cesarzowi, że prezydentury nie przyjmie.

Członkowie lewicy rozjechali się po części na prowincją, aby na zgromadzeniach ludowych agitować w myśl swych zasad. Jules Simon ma brać udział w wielkim bankiecie robotników w Bordeaux. Publiczność zżyma się na odrzucenie skargi p. Comté z Maudre przeciw księciu Muratowi przez sąd policji poprawczéj w Corbeil.

Ze zdziwieniem dowiadują się Francuzi, że w dzisiejszéj Francji członek domu cesarskiego nie podlega zwyczajnym sądom. Gdzież więc jest równość obywateli w obec prawa, gdy członek panującéj rodziny może jak za dobrych czasów przed rokiem 1789 sprawić uczciwą bastonadę każdemu, który miał nieszczęście nie spodobania się Jego Wysokości. Nie wiem, czy za Burbonów i Orleanów to prawo obowiązywało, ale ludowe i demokratyczne cesarstwo (!) nie powinno go było zatrzymać.

Prusy.

Berlin 29 października.

[Milczenie naszych posłów — Akademicy polscy w obec Mazurów i Szlązaków — Kwestja szkół polskich.]

(*R*). Znany już czytelnikom waszym wniosek na sejmie pruskim posła Virchowa co do ogólnego rozbrojenia, ma teraz być rozbieranym i propagowanym w zgromadzeniach ludowych w Berlinie i po całym kraju. Żałować należy, że w sprawach takich, w sprawach podatkowych, budżetowych, nasi posłowie milczą, nie zabierają tak wymownego kiedyś głosu. Wszakżeż przed niedawnym czasem opinja publiczna oświadczyła się stanowczo za braniem o ile możności czynnego udziału w sejmach, a nawet w reichstagu północno-niemieckim. My wszędzie i zawsze powinniśmy się przypominać światu, aby o nas nie zapomniano, tém więcéj w kwestjach, które mają bezpośredni związek z naszą przyszłością, jaka bezwątpienia jest kwestja rozbrojenia. Podatki w Prusiech tak są wygórowane, a stan finansowy tak dziś lichy, że o pomnożeniu ich nie mogło być mowy, i dla tego minister Heydt musiał się usunąć. Wielkie te podatki w nowonabytych prowincjach, którym zrazu wiele obiecywano, niewłaściwe postępowanie władz pruskich, mianowicie w Hannowerze, wywolują coraz wzrastające niezadowolenie, a nawet rozjątrzenie ludności. Najwięcéj jednak czują ciężar podatków nasze polskie ziemie pod panowaniem pruskiém, uboższe od innych prowincji. Czy więc nie ciąży na nas obowiązek podnoszenia głosu w téj sprawie? Zasługuje także na uwagę podniesiona w *Gazecie Toruńskiéj* kwestja zbliżenia się naszych akademików na uniwersytetach w Wrocławiu, w Królewcu do Mazurów i Szlązaków. Skargi, jakie podniesiono przeciw postępowaniu naszéj młodzieży, są po części uzasadnione, bo chociaż akademicy z Mazur i Szlązka przychodzą na uniwersytet z przytępionym uczuciem narodowém, jednak to uczucie odezwać się może, jak liczne tego mamy przykłady. Tu w Berlinie wiele także byłoby dla młodzieży akademickiéj do czynienia. Zbliżenie się n. p. więcéj jak dotychczas do zamieszkałych tu stale dość licznych Polaków, mianowicie kupców i przemysłowców, których poczucie narodowości przez długi pobyt za granicą się osłabia. Jeżeli w tym względzie mało dotychczas zdziałano, to nie ze złéj woli, ale przez to, że w ogóle o ważném tém zadaniu mało kto myślał, mało o nim przypominano. W ogóle jednak życie polskie w Berlinie obudziło się tu w ostatnich latach, chociaż wiele jeszcze pozostaje do pracy, a ci co pracują nie wystarczają sami.

Ciekawą będzie dla przyszłego historyka rzeczą śledzenie rozwoju i wyliczanie stawianych przez rząd trudności w szerzeniu oświaty, zakładaniu gimnazjów i szkół w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich. W Prusiech zachodnich w powiecie lubawskim dawno uznano potrzebę szkół wyższych polskich. To też już przed rokiem było zadecydowane prawie otworzenie gimnazjum w Lubawie, jak to z pewnego wiem źródła. Wtem starania p. landrata hr. Posadowskiego (Niemca *p. r.*), który umyślnie w tym celu przybył do Berlina, to wszystko wstrzymały. Ile na tém ludność cierpi, każdy to wié najlepiéj, kto tego doznał nie mając gdzie dzieci do szkół posyłać. Inne narodowości w takiém położeniu pisałyby petycje, przedstawienia i t. p. i dopominałyby się praw im przynależnych; my czekamy zazwyczaj, gdyż zdaje nam się, że i tak nic nie osiągniemy, chociaż zdanie to jest z wielu względów mylne. Na zażalenia w tym rodzaju taką tu raz dano odpowiedź: „my myśleliśmy, że to jest życzeniem ludności polskiéj, gdyż nikt przeciwko temu nie występował z interesowanéj strony.“ Prawda, że nieraz słusznych naszych przedstawień nie uwzględniają, ale często dla tego, że się nie trzymamy owego: „pukajcie, a otworzą wam.“

Berlin, 30 października.

✕ [Zmiany — deficyt — rozbrojenie — ze sejmu] Nasza stolica zajmowała się przez cały ubiegły tydzień zmianą zaszłą w ministerstwie finansów. Człowiek „z brązowém czołem,“ nad którego głową niejedna przeszła burza, który tekę ministra finansów mógł już uważać za swoją wyłączną własność, bo w przeciągu ostatnich lat dwudziestu piastował ją tylekrotnie wśród najróżnorodniejszych okoliczności, ten człowiek ustąpił nareszcie, a ustąpił w obec bagatelki deficytowéj wynoszącéj zaledwie półtorasta miljona talarów. Cóżby na to powiedzieli austr. ministrowie finansów, którym pewnie takie drobnostki nie zachmurzą czoła. Ale u nas w Prusiech *in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf*, a izba jest strasznie czułą na wszelkiego rodzaju cuszlagi podatkowe, ba nawet konserwatywni jegomoście, którzy przecież mieli dla p. Heydta pewne powody do wdzięczności, zaczęli się z nim liczyć na dobre i wyliczyli niestety, że bez cuszlagów obejść się może. To téż głównie niewdzięczność tych panów skłoniła niezłomnego dotąd barona do podania się o dymisją, którą mu król po długiém wachaniu i rozhoworach, przy których zapewne telegraf do Varzinu mocno pracował, najłaskawiéj udzielił, zostawiając mu tytuł ministra stanu i obwieszając go dekoracją czarnego orła. Następca Heydta, dyrektor handlu morskiego (*Seehandlung*) p. Camphausen, nie w różanéj chwili odbiera tekę finansów. Pochodzi on z nadreńskich prowincji, od r. 1832 był radzcą po rozmaitych regencjach, a w końcu dyrektorem handlu morskiego. O jego fachowości nikt nie wątpi, czy jednak będzie umiał wybrnąć z dzisiejszych kłopotów, wielkie pytanie. Przy pierwszym pojawieniu się w izbie dał już niejaką wskazówkę przyszłego postępowania. Natrąciwszy bowiem o deficyt, wspomniał, że w budżecie zachodzi pozycja o wiele wyższa na umorzenie długów dawniejszych. Czyżby chciał tą rubryką zastąpić deficyt? Za kilka dni zobaczymy.

W sprawie ogólnego rozbrojenia, będą u nas zebrania ludowe. Podobno ta sama sprawa ma być podniesioną przez liberałów w ciele prawodawczém francuzkiém, jako też w austr. rajchsracie. Jest to kwestja bardzo ważna, bo chociaż chwilowo rządy na to się niezgodzą, jednomyślne podniesienie jéj w parlamentach europejskich ma swoje znaczenie na przyszłość. Inne przedmioty traktowane w sejmie mniéj są dla was zajmujące, w tych dniach dopiero ordynacja powiatowa więcéj przedstawi interesu. Baron Werther wyjeżdża dziś na swą posadę do Paryża.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Limanowa. — [Obywatelstwo tutejsze.— Czynności wydziału powiatowego].

(Dokończenie).

Najważniejsze sprawy któremi się wydział zajmował, były:

Szkoły, drogi, majątek gminny.

W powiecie liczącym 91 gmin w 20-stu parafjach, mamy 9 szkół trywialnych, 13 parafjalnych a 4 szkoły pomocnicze. Zawiązała się także filja oświaty lutowéj.

Na cele oświaty przeznaczyła Rp. 200 złr. z swoich funduszów, z tych zakupiono i rozdano 208 dzieł pożytecznych do czytelni ludowych, a 25 złr. do których p. January Strożkiewicz z gminą Mszaną dolną drugie tyle dołożyli, obrócono na wykształcenie jednej akuszerki.

Referentem spraw szkolnych jest ks. Wąsikiewicz zastępca marszałka, znany jako znakomity pedagog, co jest rękojmią pomyślnego rozwoju szkół i oświaty ludowéj w naszym powiecie.

Mamy część drogi powiatowéj bocheńsko-sowliską i słopnicko-kamienicką, które opieki i troskliwości doznają. Pierwsza utrzymuje się sama z dochodów z myt pobieranych, na drugą składamy dodatki, które w dwóch latach 180 złr. wynosiły. Jestto oblubienica wydziału, która jako syn marnotrawny cały ojcowski dochód pochłania, lecz spodziewać się należy, po znanéj energji i oszczędności p. prezesa jako referenta, że droga ta przez dobra jego prowadząca porządnie i wzorowo zbudowaną zostanie, za co mu wdzięczni sami będziemy i na wdzięczność kraju zasłużymy, *tworząc o kilka mil krótszą drogę do Szczawnic.* Tylko nieustającéj i prawie natarczywéj pracy prezesa, zawdzięczamy subwencję w kwocie 2500 złr. z funduszów krajowych. Inaczéj mają się rzeczy z drogami gminnemi; są to tylko bezdroża, dróg gminnych nie mamy i inaczéj być nie może w obec tak niefortunnéj ustawy drogowéj, która się pod złym znakiem wylęgła.

Jednak przyznać należy, że stan tych dróg znacznie się polepszył, znać przynajmniéj ludzką rękę; lecz o znaczniejszym postępie mowy być nie może, dopókąd nie będzie gmin zbiorowych i innéj ustawy drogowéj normującéj drogi gminne z konkurencją pieniężną; gdyż robocizna w naturze, jestto zmarnienie pracy i siły roboczéj. Lecz na to trzeba patrzéć własnemi oczyma i widziéć. Co do ustawy drogowéj czują zarówno z ludem, że prestacje drogowe zarówno na zamożnego zagrodnika i biednego chałupnika nieposiadającego jednéj skiby ziemi rozłożone; rozminęły się z drogą sprawiedliwą; czują to sami uwzględnieni gospodarze i rumienią się ze wstydu, że biedniejszych krzywdzą; ztąd też pochodzi, że gminy w tém sprawiedliwém poczuciu z własnéj siły, wbrew ustawie, tych chałupników od robocizny drogowéj albo w całości, albo w części uwalniają, i bardzo słusznie. Lecz z drugiéj strony smutno przedstawia się stan ciała prawodawczego, jeżeli najniższa warstwa ludu drogę sprawiedliwości wskazywać musi, i przywłaszcza sobie moc nieuznania lub anihilowania ustaw krajowych!

Majątek gminny od r. 1860 wyjęty z pod kontroli władz administracyjnych, przeszedł pod zarząd gmin i stał się łupem, albo funduszem spekulacji zarządców.

Inwentarze majątkowe wydziałowi powiatowemu przedłożone były fikcyjnemi. Zarządzono przeto ściste obliczenie spichrzów gromadzkich od lat 9-ciu, skutkiem czego kilkanaście gmin za założeniem kas gminnych pożyczkowych oświadczyło się. Dotychczas jest ich 13. Byłoby do życzenia, ażeby wszystkie gminy o dobroczynności kas gminnych przekonać można; pierwszy uczyniony krok może skutecznie na inne gminy oddziaływać, jeżeli wydział rady powiatowéj w swéj pracy nie ostygnie. Referentem jest p. Antoni Rudnicki, który niechaj pomni, że założycielom i wskrzesicielom téj błogiéj instytucji niewygasła wdzięczność ludu towarzyszyć będzie.

Nakoniec nadmienić należy, że przychylność powiatu i osiągnięte rezultaty dobréj woli i życzliwości starosty powiatowego p. Jaworskiego zawdzięczamy, który, jak na prawego urzędnika przystoi, chętnie i przychylnie z pracami wydziału idzie ręka w rękę.

Następnie o innych rzeczach.

Kęty.—Dr. Fr. Smolka wystósował do tutejszéj czytelni list z podziękowaniem za przysłanie ziemi na kopiec i zamanifestowanie przez to łączności Kęt w szczytnéj myśli narodowéj i w zasadach wzniosłych, które przywodniczyły myśli sypania lwowskiego kopca Unji.

Odezwę tę, wydział czytelni na ostatniém posiedzeniu przyjął z okrzykiem: „Niech żyje Smolka,“ i takową do aktów czytelni złożył. Zarazem wydział czuje się w obowiązku następującym dobrodziejom, jako to: książętom Czartoryskim w Sieniawie; drwi Józefowi Łepkowskiemu, drwi Józefowi Kremerowi, dyrekcji tow. przyjaciół sztuk pięknych, ks. Henr. Lokajczykowi, w Krakowie; Kar. Widmanowi, Kar. Stupnickiemu, F. H. Richterowi, administracjom: „Mrówki,“ „Dziennika literackiego,“ „Przyjaciela domowego“, we Lwowie; administracji „Gwiazdki Cieszyńskiéj,“ w Cieszynie; radzie powiatowéj, Zenonowi Piechowiczowi, w Biały; ks. Ign. Kubasiewiczowi, w Myślenicach; ks. Józefowi Mice, w Nidku; ks. Leopoldowi Stankowi, w Witkowicach; Fel. Foltańskiemu, w Kańczudze; Janowi Pleszowskiemu, w Przybradzu; Stan. Szczepanowskiemu wirtuozowi; Marji Kazierowskiéj, Teodorowi Drozdowskiemu, ks. Janowi Radoniowi, Henr. Dołkowskiemu, Tom. Adwentowskiemu, Kar. Dworzańskiemu, Janowi Sztafie, Józefowi Laureckiemu, Wal. Wierońskiemu, Jędrz. Mandzie, w Kętach; i Janowi Winklerowi, którzy już to przez ofiarowanie dzieł, kart jeograficznych, dzienników, obrazów i pieniędzy do uposażenia bibljoteki czytelni się przyczynili, jak najserdeczniejsze podziękowanie złożyć, z tém oznajmieniem, iż zarząd takowych w księdze dobrodziejów czytelni kętskiéj umieścił.

Szottek, prezes.
Zyg. Kłodziński, sekretarz.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiéj filji tow. pedag. podamy z braku miejsca jutro.

Rozmaitości.

Walne zgromadzenie w resursie tutejszéj odbyte w niedzielę przyjęło rachunki zaległe za rok 1868 i uchwaliło podwyższyć tymczasowo wpłatę miesięczną na 1 złr. Długów zalegających u członków jest do 900 złr. W rozprawach w tym przedmiocie oświadczyło się zgromadzenie zatem, żeby trzymać się ściśle statutów i **wykreślić** *tych członków, którzy od dwóch miesięcy mimo dwukrotnych upomnień wpłat nie uiścili.* Bardzo wątpliwy stan finansowy resursy spowodował następnie p. Baranowskiego do postawienia wniosku: *ażeby zarząd gospodarski w resursie* (karty, światło, bilard, traktjernię, służbę i t. p.) wydzierżawić za umówioną sumę, przez co resursie znaczne koszta ubędą. Wniosek ten wielce praktyczny będzie wypracowany szczegółowo i niebawem walnemu zgromadzeniu przedłożony, aby od nowego roku mógł być zastósowany.

„Postęp“ i „resursa mieszczańska.“— Zapowiedziana na sobotę t. j. 30 października trzech aktowa komedyjka p. t. „Mirandolina,“ odegraną została w teatrze amatorskim „Postępu.“ Natłoku tym razem nie było takiego, jak poprzednio. Gra amatorów, szczególniéj Mirandoliny nic do życzenia niezostawiała. Tylko wybór sztuki był nie szczególny. Na teatr amatorski należy wybierać sztuki, w których interes i komika cięży więcéj na samej sztuce niż na grze; tymczasem „Mirandolina,“ jako sztuka, jest błaha i bez wartości, a co nadewszystko, bez pożywnéj treści, i dlatego zeszła już dawno ze sceny teatrów polskich. Po co ruszać z grobu takie nieboszczki? Wszak znalazłoby się dosyć sztuk nowszych i lepszych. Dyrekcja teatru amatorskiego w „Postępie“ powinna szczególniéj na to zwrócić uwagę, że stosunkowo ma daleko więcéj kobiet niż mężczyzn uzdolnionych do sceny, to też odpowiednio do tych sił wybór komedji zastósować powinna.

Po skończonym teatrze, część osób rozeszła się do domu, reszta bawiła się ochoczo do północy tańcem. Dwadzieścia dwie par stanęło do pierwszego kadryla.

Patrząc na bawiących się tak wesoło, mimowoli przypomniałem sobie zapowiedzianą w resursie *„środę,“* na którą zeszło się ledwie kilku mężczyzn, i ci popatrzywszy na siebie, rozeszli się do domów. Dla czego, zapytałem się, członkowie „Postępu“ za mniejszą stosunkowo wkładkę miesięczną, mają tyle przyjemności i pożytecznych zabaw, jak odczyty, teatra, wieczorki tańcujące, i t. d., i to *bez deficytu*, dlaczego właśnie ludzie, którym zajęcia domowe dosyć czasu zajmują, mają możność schodzenia się na przyjemną towarzyską zabawę, a członkowie resursy nie mogą do tego żon i córek swoich namówić. Nie chcę wierzyć, żeby tak mało mieli wpływu w domu, zwłaszcza, że tu nietrzebaby tak wiele wpływu i powagi używać, aby małżonki i córki nudzące się w domu namówić do weselszego przepędzenia wieczoru.

Teatr.— Już dawno nie pamiętamy tak słabych przedstawień, jak w sobotę i w niedzielę. Szczególniéj przedstawienie „Naszych najserdeczniejszych“ znane z dawniejszych wybornych przedstawień zeszło tym razem na farsę. P. Nowakowski z roli „Marecata zrobił wstrętną karykaturę, a nadto robił swoje dodatki, czy ma jaką zawziętość do pana Sardou? Dlaczego odebrano tę rolę panu Wolskiemu, który ją grał wybornie. P. Nowakowska pojęła postać chwilowo oszołomionéj, ale uczciwéj kobiety zanadto lekko. P. Eker nawet był podobnym raczéj do Litwina „z posażnéj jedynaczki,“ ale nie do Paryżanina z ogładą. W usterki i przesadę artyści muszą popadać i nie może się kleić całość przedstawienia, jeżeli dobra reżyserja nad tém nie czuwa i nierówności nie wygładza.

Hr. Marian komedja przez Wł. Koziebrodzkiego, grana już we Lwowie, wyszła właśnie z druku. Spodziewamy się, że zobaczymy ją niebawem na scenie i wolelibyśmy dopiero po przedstawieniu wydać o niéj nasz sąd. Powiemy więc tymczasom tylko, że jest to utwór pełen prawdziwie scenicznych piękności.

Zaduszki.— Od niedawna wprowadzony u nas zwyczaj rozpoczęcia odwiedzania grobów już w wilją dnia zadusznego utrzymał się. Ludność korzysta ze święta i tłumami ciśnie się w gościnę do zmarłych. Zapadający powoli zmierzch wieczoru licuje bardziéj z poważnemi i smutnemi wspomnieniami zmarłych, niż jasne światło dzienne a oświetlenie grobów świecami i lampami wieczorną porą, nadają pięknemu cmentarzowi naszemu prawdziwie uroczą postać. Gdzie spojrzysz w około, wszędzie widzisz wśród drzew światełka, to odosobnione, skromne, to znowu girlandą jasną okalające groby. Myśl ludzka bierze na się kształty jasnych płomieni i czuwa u grobów ukochanych osób i czci ich pamięć.

Tego roku mniéj niż innych było osób i świateł, z powodu deszczu i zimna tak w poniedziałek, jak i w sam dzień zaduszny.

Głosu z Małego rynku utyskującego na różne niedostatki w tutejszych gimnazjach nie możemy zużytkować, *anonym* nie daje rękojmi prawdziwości faktów.

Z kilku poczt odbieramy wezwanie poruszenia sprawy mizernéj dotacji pocztmistrzów. Żądanie słuszne, ale uwaga „że już o wszystkich pamiętały sejmy, ino pocztmistrze nic nie uzyskali,“ jest niebardzo prawdziwą w pierwszéj swoéj części. Zresztą sami pocztmistrze pamiętać winni o sobie, starać się o reformy wspólnie, zbiorowo, dopominać się głośno i bezustannie.

Z przejazdu przez Galicję.—Z niewymowną radością przejechałem granicę caratu moskiewskiego, i odetchnąłem powietrzem wolnego kraju, — kraju, o którym w domu dziwy mi opowiadano, w którym samorząd miał kwitnąć na dobre, a język ojczysty rozporządzeniem cesarskiém zaprowadzony, miał obowiązywać wszystkie urzęda. Tymczasem jadąc koleją żelazną, nie spostrzegłem nic prawie, coby mi przypominało, że jestem w kraju polskim. Publiczność prawda prawie wyłącznie polska zajmowała wagony, ale urzędnicy wygłaszali przekręcane nazwy stacji po niemiecku, lub z niemiecka po polsku. Mając dużo pakunku byłem zmuszony wysłać takowe pociągiem towarowym, gdzie całą ekspedycję trzeba spisać po niemiecku a z urzędnikami nie zawsze po polsku porozumiéć się można. Prawda, że kolej żelazna nie jest urzędem, ale jeżeli jest przeznaczoną dla publiczności polskiéj, tém więcéj, jako przedsiębiórstwo, przemysłowe potrzeby téj ludności uwzględnić powinno. Dowiedziałem się późniéj, że radę nadzorczą kolei składają nawet w wielkiéj części Polacy i zadziwienie moje wzrosło tém więcéj, bo chyba przypuścić muszę, że ci panowie są więcéj przychylni giermanizmowi niż ministrowie przedlitawscy. Przecież nawet w moskwiczonéj na gwałt Kongresówce, zarząd kolei z Niemców złożony, więcéj uwzględnia język polski niż tutaj, gdzie nawet bilety przejazdowe drukowone są po niemiecku i tylko jak na śmiech klasa jest przetłómaczoną na polskie, wyraz zaiste nie trudny do zrozumienia. Zadziwiły mnie także pocztowe z „Lemberg“ i „Krakau,“ które już przez samo rozporządzenie cesarskie powinny były być zniesione; a świeży napis na tarnowskiéj poczcie „K. k. Postamt“ i nic więcéj, także nie dowodzi pohopności tego urzędu do wprowadzenia w życie rozporządzeń rządowych.

Niemczyzna na kolejach i pocztach, na stęplach pocztowych, nadaje krajowi pewien lakier niemiecki, z którym mu nie do twarzy i którego pozbyć się powinien jak najrychléj. Sądzę także, że i w Krakowie niemieckie nazwy ulic pochodząc z świetnéj epoki germanizatorskiéj, powinny być usunięte. Ludzie rozsądni może na to wszystko ruszą ramionami i powiedzą, że to niepotrzebne bocianizowanie, ale niech mi uwierzą, że są to wszystko dziury w dachu polskim, któremi niemczyzna ciśnie się do nas i które zawczasu zatkać należy, póki nam znowu przez powały kapać nie zacznie.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Elagja hr. Mniszek wł. d. ze Lwowa. Kzimierz Dobrzyński ob. z Galicji. Franciszek Kokczyński w. d. z Poznania. Mieczysław Podczaski w. d. z Galicji. Napoleon Sarnecki w. d. z Wołynia. Herman Turnau w. d. z Galicji.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Eugenjusz Peplowski student uniwers. z Warszawy. Władysław Wężyk w. d. z żoną z Prus. Gustaw Jagsch subjekt z Warszawy. J. Czajkowski ob. z Galicji. Franciszek Erl ob. z córką z Steiermarku. W. hr. Morawski w. d. z Księztwa Poznańskiego. Władysława Kiernicka w. d. z Galicji. Johan Endlicher urzędnik z Subersdorf. Krystyna Hr: Stadnicka w. d. z Galicji. Emanuel Rosenzweig wojażer z Wiednia. Adolf Reiffer inżynier z Wiednia. Franciszek Rylski w. d. z Galicji. [illegible]

Sprawy sądowe.

Kraków 28 października.

(Tyran domowy). Gronu trzech sędziów przewodniczy radca Sznitzel; zastępca prok. Koncki; protokolista Turnau; obrońca dr. Rosenblatt.

Biédna ta strzecha, pod którą ręka niegodziwego ojczyma rządy wodzi, nieszczęsna rodzina, któréj głową człowiek bez serca, tyran, okrutnik.

Takim ojczymem był Wojciech Białus. Przyżeniwszy się, jak to mówią, do Elżbiety i stanąwszy jedną nogą na roli swych pasierbów, przyniósł ze sobą do chaty, w któréj się obecnie rozpierał, zarzewie niedoli, łez i smutku. Nie było dnia, aby krzyk mordowanéj matki nie obijał się o uszy małoletnich sierot, które z dniem każdym, z każdym tygodniem wrzały coraz większą nienawiścią ku swemu ojczymowi. Do tego Wojciech B. lubiał zalewać się wódką, a w tym stanie rzeczy nie dziw, że marniało gospodarstwo, ubywał dobytek, a do chaty pierw zamożnéj wkradać się począł głód i niedostatek.

Jednego dnia w kwietniu t. r. Białus więcéj, jak zwyczajnie, przybył napity do domu i w tym stanie usnął pod stodołą.

Widok śpiącego, bezwładnego ojczyma podszepnął Wincentemu Londzie i jego krewniakowi Michałowi Olszy, siedmnastoletniemu chłopakowi żądzę zemsty. Obaj zawoławszy Reginę Londziankę (siostrę) i służącą Helenę Tarusownę, uzbroili się w kije i motyki i tak cichaczem, na palcach przystąpili do śpiącego Białusa. „Śpi mocno," szepnął Londa do Olszy, a dodając sobie nawzajem odwagi, pierwszy Londa zadał ojczymowi cios w głowę. Za pierwszym ciosem padł drugi, trzeci, czwarty i dziesiąty. Białus, którego ciało oblało się krwią, ocknął się, otworzył na chwilę oczy i zapadł na nowo w stan omdlenia. Myślano, że umarł. Myśl ta napełniła strachem tych, co go bili, a straszna odpowiedzialność za czyn podobny w groźnych kształtach zarysowała się im przed oczyma. Pierwszy Londa pośpieszył na ratunek ojczymowi; oblano go wodą, a w chwil kilka pobity przyszedł do siebie i zrozumiał, w jak ciężkich znalazł się opałach.

Jak pierw widok omdlałego ojczyma przestraszył Londę, tak teraz, gdy go obaczył przy życiu, napędził pasierba i resztę drużyny stokroć większą trwogą, a każde mimowoli się pytało, co będzie z nami, gdy Białus przyjdzie do siebie, do sił dawnych i zdrowia?

„Pozabija nas z pewnością," wyszepnął Londa, a za nim Olsza. Ma on nas marnie pozabijać, to lepiéj nam ubić go na miejscu, pomyśleli wszyscy i wszyscy rzucili się na Białusa.

Na głowę, piersi, brzuch padały razy; mordowany chciał się podnieść, siły go jednak opuściły, jęk coraz był słabszy, w końcu wymówił kilka niezrozumiałych wyrazów i pod uderzeniami rozbestwionych zamilkł na wieki.

Trup zamordowanego przedstawiał widok okropny. Całe ciało pokryte było sińcami, głowa rozbita, żebra połamane.

Czyn ten sprowadził Wincentego i Reginę Londów, tudzież Michała Olszę i Helenę Tarusownę przed kratki sądowe.

Wszyscy z płaczem i widoczną skruchą przyznają się do winy, prócz Reginy Londzianki, która utrzymuje, co także i reszta oskarżonych zeznała, że raz tylko patykiem uderzyła ojczyma, poczém przestraszona uciekła i więcéj się nie pokazała na miejscu popełnionego występku.

C. k. Prokuratorja ze względu, że nie wykryto, kto zabitemu zadał cios śmiertelny, wnosi, aby Wincentego Londę, Michała Olszę i Helenę Tarusownę uznać winnymi ciężkiego uszkodzenia cielesnego i skazać za to każde z nich, uwzględniając liczne bardzo okoliczności, na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sąd skazuje Londę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Tarusownę zaś i Olszę każde na 10 mies. ciężk. więzienia.

Skazani wyrok przyjęli. Reginę Londziankę uwolniono.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 30 paźdz. Przejechał tędy rosyjski kurjer z poufnemi tutaj udzielonemi przedstawieniami do ks. Czarnogóry.

Wiedeń 29 paźdz. *Presse* mówi, że prawdopodobnie w Brindisi nastąpi spotkanie się cesarza Austrji z królem włoskim, jeżeli powstanie w Dalmacji, którego wzrastającą groźność dzisiejsze poranne dzienniki konstatują, nie spowoduje zaniechania podróży cesarskiéj i powrotu do Wiednia.

Praga 29 paźdz. Do rady państwa wybrani zostali: Hanka, Wacław Neumann, baron Malowetz, prezydent sądu krajowego Waidele i Ernest Theumer. Jutro sejm.

Celowiec 29 paźdz. Po załatwieniu przedmiotów bieżących, zamknięto sejm.

Peszt 29 paźdz. W sprawie uregulowania municipjów, poleciła reprezentacja miasta Pesztu wygotować projekt organicznéj ustawy i przedłoży go sejmowi do odpowiedniego uwzględnienia.

Peszt 29 paźdz. Komenda jeneralna w Budzie wydała rozkaz jak najspieszniejszego zwołania wszystkich rezerwistów i urlopników, aby ci byli w pogotowiu do wymarszu.

Peszt 30 paźdz. *Lloyd* peszteński otrzymuje z Wiednia wiadomość, że Czarnogóra protestuje przeciw konwencji austro-tureckiéj. Korespondent ostrzega przed użyciem zezwolenia dotyczącego Czarnogóry, bo takowe mogłoby do starcia z Moskwą poprowadzić.

Grac 29 paźdz. Polecono wydziałowi krajowemu w najbliższéj sesji przedłożyć projekt do ustawy o urządzeniu kas emerytalnych dla nauczycieli, a zarazem wykazać jak, o ile i z jakich środków nauczycielom, którzy obecnie stałe mają posady, emerytura ma być przyznaną.

Trjest 29 paźdz. Wiadomości z Kotary podają postępowanie Bokkesów jako nadzwyczaj okrutne; pojmanym żołnierzom ucinają uszy i nosy. Cała siła wojskowa Austrji wynosi zaledwie 6,000 ludzi. Dotąd wysłane posiłki są bardzo nieznaczne.

Berlin 29 paźdz. (Posiedzenie izby poselskiéj). W przedobradach budżetowych oświadczył minister finansów Camphausen, że obszerniejszych wyjaśnień co do położenia finansowego dziś jeszcze dać nie może; na to tylko chce zwrócić uwagę, że umożliwienie większéj łatwości poruszeń w sprawie umorzenia długu państwa zdaje mu się być naglącym nakazem dobréj polityki finansowéj, tak, by w latach lepszych większa, zaś w latach gorszych mniejsza suma na umarzanie użytą być mogła. Na wniosek Löwe'go rozprawy budżetowe tymczasowo odroczono.

Najbliższe posiedzenie we wtorek.

Berlin 30 paźd. Komisja regulaminowa izby poselskiéj uchwaliła nad pismem posłów północno szlezwickich Krügera i Ahlmanna przejść do porządku dziennego.

Berlin 30 paźdz. Po wycieczce do Varzin poseł pruski w Rzymie Aruim i Werter mieli posłuchanie u króla. Na pełnomocnika wojskowego północnego związku do Petersburga przeznaczają hr. Rozenberg-Gruszczyńskiego.

Berlin 30 paźdz. Nowomianowany ambasador francuzki w Petersburgu Fleury, jutro przybędzie i dwa dni tu się zatrzyma.

Drezno 29 paźdz. Izba poselska uchwaliła jednogłośnie przeniesienie miejscowéj straży bezpieczeństwa na gminy miejskie i wiejskie. Rząd zgodził się na to, poczem 69 głosami przeciw 1 uchwalono, wcielenie dóbr szlacheckich do gmin. Właściciele dóbr szlacheckich oświadczyli przedtem wyraźnie, że się na to zgadzają.

Drezno 30 paźdz. Izba poselska uchwaliła jednogłośnie zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych i równych wyborów dla wszystkich gmin a zatrzymanie systemu klasowego dla obieralności.

Monachjum 29 paźdz. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych wystósowane do naczelników władz okręgowych podaje powody zmiany okręgów wyborczych, wskazuje na agitacje ultramontańskie i mówi daléj: rząd państwa uznaje to ze względu na dobro kraju za swój obowiązek wszelkiemi prawnymi środkami sprzeciwiać się tym extremom; jakkolwiek nie zgadza się na wszystkie żądania stronnictwa liberalnego, a w szczególności i nadal pozostanie na stanowisku obrony samodzielności Bawarji, przecież uważa to za najwięcéj naglące i najbliższe zadanie, łącznie z stronnictwem liberalném zapobiegać ultrakościelne-demagogicznym usiłowaniom i extremom.

Karlsruhe 29 paźdz. Izba poselska odrzuciła na dzisiejszém swém posiedzeniu wielką większością wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do izby poselskiéj.

Rheinegg (kanton St. Gallen) 30 paźdz. Zamierzona podróż księcia rumuńskiego do Włoch stała się wątpliwą, niepewną jest bowiem rzeczą, czy w czasie, kiedyby książę mógł przybyć do Florencji, i król Emanuel tamże znajdować się będzie.

Bruksela 30 paźdz. Tutejszy reprezentant włoski otrzymał okólnik rządu włoskiego wystosowany do dyplomatycznych ajentów zagranicą, rozbierający stanowisko, jakie zająć zamyślają Włochy wobec soboru. Rząd włoski zastrzega się przeciw wszelkim możliwym uchwałom soboru, sprzeciwiającym się ustawom królestwa lub duchowi czasu. Między powodami, jakie okólnik przeciw stosowności zwołania soboru podnosi, przytoczoną jest okupacja państwa papiezkiego przez obce wojska.

Paryż 29 paźdz. Jest już pewném, że ministerstwo w obecnym swym składzie przed izbę wystąpi. Wszelkie różnice między jedną częścią ministerstwa a panem Schneidrem, prezydentem ciała prawodawczego, są wyrównane; ministerstwo bowiem przyjęło program przez Schneidra oparcia się na *tiers-parti* (113 interpelantów), a zarazem zgodziło się na zniesienie art. 76 konstytucji i wybory merów [illegible] ciała municypalne.

Paryż 29 października. Picard ogłasza w *Electeur libre* artykuł oświadczający się za konstytucyjną opozycją. *Jour. oficiel* uważa to jako przyjaźne ostrzeżenie dla skrajnéj lewicy.

Paryż 30 paźdz. *Jour. of.* ogłasza dekret, który wybory uzupełniające dla Paryża i departamentów na 22go listopada zwołuje.

Paryż 30 paźdz. Rada ministrów zdaje się postanowiła utrzymać przysięgę poselską. Gdyby więc przy nowych wyborach w Paryżu wybrano posłów wzbraniających się złożyć przysięgę, nie przypuszczonoby ich do izby. Wolność druku nie ma być ograniczoną. W frakcji lewicy skrajnéj panuje niezgoda. Jules Simon zwłaszcza poróżnił się z swymi stronnikami.

Paryż 30 paźdz. Francja czyni w Konstantynopolu ciągle wielkie usiłowania, by sułtana odwieść od podróży do Egiptu. Jeżeliby pomimo to udał się do Egiptu, ambasador francuzki nie będzie mu towarzyszył. Zresztą podróż ta jeszcze niepewna.

Paryż 30 paźdz. Obiega pogłoska, że cesarz słaby; zdaje się jednak być nieuzasadnioną.

Paryż 30 październ. *France* donosi, że cesarz wczoraj przyjmował w Compiègne jen. Fleury, który jutro wieczór udaje się na posadę ambasadora w Petersburgu.

Rouen 29 październ. Odbył się mityng 2000 osób. Po przemowie Puyer-Quertiers oświadczyli deputowani Estoncelin, Corneille, Quesne, Buison i Dessaux, że będą żądali wypowiedzenia wszystkich traktatów handlowych. Zgromadzenie uchwala stały komitet dla zwołania jeneralnego zjazdu przemysłu całéj Francji.

Madryt 28 paźdz. Wybór księcia Genui jest prawdopodobnym, ma on być upełnoletnionym, a rejencja zniesioną.

Ugrupowanie się stronnictw w kortezach jest następujące: Unja liberalna 60—70, radykalni razem z postępowcami i demokratami 130—140.

Wybór króla uskuteczni się prawdopodobnie bez rozpraw.

Madryt 28 paźdz. Na prywatném zgromadzeniu unjonistów oświadczyli się wszyscy członkowie — z wyjątkiem dwóch — przeciw kandydaturze księcia Genui. Ulloa i ośmiu innych mniéj znanych posłów oświadczyli, że wtenczas tylko na księcia Genui głosować będą, jeżeli po krokach, jakie rząd dla wyszukania pełnoletniego króla przedsięweźmie, tylko wybór między księciem Genui a rzecząpospolitą pozostanie. Ministrowie: Topete, Silvela, Vega-Acmijo, Salaverria i wszyscy inni mężowie stanu oświadczyli się przeciw dalszemu trwaniu rządów prowizorycznych.

Stronnictwo radykalne przyjęło kandydaturę księcia Genui.

Upewniają, że Topete i obydwaj inni unjonistyczni ministrowie z gabinetu wystąpić zamyślają, gdyby kortezy za księciem Genui głosowały.

Madryt 29 paździer. Na zgromadzeniu postępowców i demokratów głosowało po przemowie Prima i różnych innych mowach 102 posłów za księciem Genui, 2 posłów za księciem Montpensier.

Imparcial oblicza, że książe Genui z 209 głosów monarchistów razem z absolutystami 166 głosów otrzyma.

Utrzymują, że republikanie tylko po przywróceniu praw konstytucyjnych w kortezach się pojawią.

Chodzi pogłoska, że ministrowie Ardanaz i Silvela podali się do dymisji.

Madryt 29 paźdz. Miniser finansów przedłożył ekspose budżetu na r. 1870. Dochody wynoszą 2,624 mil. realów, wykazują zatem nadwyżkę 508 mil. i oszczędność 385 mil. Dochody duchowieństwa zredukowane o 10%. Od kuponów zagranicznych i krajowych rent odkreślone 20% i rozłożone na wszelkie ze skarbu idące wydatki. Odkreślanie rent pozostanie aż do przywrócenia równowagi w budżecie. Stan armji oznaczony na 70,000. Proponowana sprzedaż dóbr koronnych i narodowych.

Madryt 30 paźdz. Na dzisiejszém wielkiem zgromadzeniu większości kortezów, rozprawiano 6 godzin o kandydaturze do tronu księcia Genui; rozprawy mają być w nocy daléj prowadzone.

Konstantynopol 29 paźdz. Cesarz austrjacki przypatrywał się pochodowi sułtana do moszei, poczém wraz z orszakiem swojim jachtem sułtańskim pojechał do starego seraju, zwiedził kiosk, skarbiec, bibljotekę, mosze i grób Mahometa. Honory czynił Hidar-pasza i mez z Stambułu. Następnie zwiedził cesarz Seraskeriat i był na wieży seraskijskiéj. Potém nastąpiło zwiedzenie moszei Solimanich i grobów Suleimana i Roksana, wreszcie przejażdżka przez most galatejski do folwarczku sułtana i do Juldus Bakschise, prywatnéj menażerji sułtana.

Jutro odbędzie się przegląd wojska a w niedzielę projektowany przez cesarza austrjackiego z pochodniami. Pogoda sprzyja.

Konstantynopol 30 paźdz. Cesarz austrjacki przyjmował właśnie ciało dyplomatyczne. W południe udaje się cesarz wraz z sułtanem na przegląd wojska do Hunkiar-Skellessi. Potem daje cesarz objad, na który najznakomitsze osoby zaproszone.

Aleksandria. 29 paźdz. Odwołanie włoskiéj eskadry nastąpiło z politycznych powodów i międzynarodowych względów. Vice-król egipski został tem boleśnie dotknięty; żądają od Włoch wyjaśnienia i uspokojenia co do tego rozporządzenia.

Przegląd polityczny.

Lwów 2 listopada.

△ Jutro więc adres i rezolucja na porządku dziennym, niepodobna jednak przewidzieć, jak się ułożą przy głosowaniu stronnictwa w sejmie. Poseł Smolka bardzo agituje (?) pomiędzy chłopami, aby wyszli z sali; sądząc zaś, że Rusini zrobią to samo, chciałby zrobić izbę niekompletną do uchwał. Sądzimy jednak, że do tego z trudnością ażeby przyszło, chłopi polscy wiedzeni praktycznym swym zmysłem pobierania djet, tudzież pewną obawą zupełnego zerwania z rządem, zapewne nie dadzą się nakłonić do takiego kroku, Rusini zaś w połączeniu z trzema lub czterema bezwzględnymi zwolennikami p. Smolki nie potrafią zdekompletować izby. Że Rusini wyjdą, to jest prawdopodobném, oni od teraźniejszych stosunków niczego się spodziewać nie mogą, chętnieby więc w mętnéj wodzie ryby łowić chcieli. Mamelucy wniosek swój p. Kabata będą stawiać, który naturalnie z wielką upadnie większością. To jedno przewidzieć można.

Koło poselskie zamysla wnioski p. Ławrowskiego już w tym roku nie przypuścić pod dyskusję, są to nadto ważne reformy w kraju, aby je po tygodniowej lub dwutygodniowej rozwadze można dać pod dyskusję sejmu. Zresztą w takich razach nigdy wyczekiwanie nie zaszkodzi; niech wyjaśnią się jeszcze powody, dla których Rusini tak chętnie w tym roku podają rękę do zgody, niech się wyjaśnią konsekwencje, jakie przejście podobnego wniosku za sobą pociągać by mogło. Najniebezpieczniejszeem jest w ich wniosku, aby się do rozwoju ich języka nic nie mieszać i pozostawić go „Słowu" i kapitule lwowskiéj.

Piękna rzecz! Gdyby język tak samo się rozwijał jak obecnie, to rzeczywiście za kilka lat żadnéj nie byłoby różnicy między głęboką Moskwą a wschodnią Galicją. Wiadomo np. powszechnie, że w gimnazjum akademickiém we Lwowie uczą w ten sposób, że chłopiec przychodzący ze wsi, który w domu zawsze mówił z rodzicami po rusku, tutaj w szkole takiego p. Merunowicza np. nic a nic nie rozumie z prostéj przyczyny. że tutaj wykładają po moskiewsku.

W ogóle kontrola nad tego rodzaju nadużyciami ze strony rządu czy rady szkolnéj za mało jest dokładną; wolno tym ludziom uczyć jak chcą, nikt w to bliżéj nie wglądnie, nikt się o to nie troszczy. Przyzwyczajono się z temi nadużyciami postępować zanadto oględnie, pomimo że one mogą uróść w raka, który toczyć będzie ustrój austrjackiéj monarchji.

Dawniéj, gdy tolerowanie takich rzeczy było jedną z części składowych polityki rządowéj, władze tutejsze patrząc się na to przez palce postępowały w myśl rządu, obecnie jednak sądzimy, że władze tutejsze bynajmniéj się nie przysługują centralnemu rządowi, jeżeli nie karcą dość surowo językowych nadużyć. Lecz dajmy spokój téj językowéj materji.

Słychać, że dobra funduszu religijnego będące dotąd zarówno z dobrami kameralnemi pod administracją lwowskiéj dyrekcji finansowéj przechodzą pod zarząd Namiestnictwa. Ma to leżeć w pojęciu tych władz, dyrekcja finansowa jest powołana tylko do administrowania dochodów państwowych, gdy przeciwnie rzeczą namiestnictwa jest zarząd wszystkich dóbr do funduszów publicznych należących.

Stara *Presse* mówi o uporze wiernokonstytucyjnych przeciw ugodom: „Myślą oni tak, jak hr. Rechberg, który podczas powstania polskiego, posłowi jednemu pytającemu z zakłopotaniem, jak się to zakończy dwuznaczne zachowywania się Austrji, odpowiedział zacierając ręce z zadowoleniem: „No, sądzę, że tym razem jeszcze się jakoś prześliźniemy." Lecz zwraca *Presse* uwagę, że sytuacja w Galicji pogorszyła się znacznie, że w projekcie adresu sejm poséła do rajchsratu, tylko w nadziei, że ksiega ustawy nie jest zamkniętą..." „Wprawdzie, mówi daléj, przyjęcie rezolucji, byłoby jak wiadomo nie już rezolucją, ale zniesieniem ustaw grudniowych, a raczéj zaprzęgnięciem wszystkich austrjackich szczepów do przywrócenia państwa Jagiellonów, takie samobójstwo stoi poprostu poza wszelkim rozbiorem; mimo to trudno, żeby rajchsrat jeszcze tym razem zdołał tak się prześliznąć, jak poprzedniéj sesji..." „W sposób peremptoryczny żąda sejm rewizji konstytucji, gdy w wrześniu 1868 chciano nas jeszcze uspokajać, że idzie tylko o modyfikację." Uwagi te *Pressy* są bardzo w porę, ażeby chwiejących się utwierdzić i przekonać, że wistocie dzisiaj okoliczności znowu oddają klucz sytuacji w nasze ręce. Co do adresu pseudoczeskiego, powiada *Pr.*, że to ładnie ze strony Niemców w Czechach, że przysięgają na wiernokonstytucyjność, ale trudno, żeby to miało więcéj znaczenia, jak wiwaty wojska i urzędników dla swoich przełożonych.

Nowa *Presse* zaś uważa adres Niemców z Czech jako czeski, porównuje go z galicyjskim i mówi: „Mamy więc dwa oswiadczenia, jedno za konstytucją, drugie (przynajmniéj z treści) przeciw. Z całém zaślepieniem uporu stronnictwa zachwianego, które chce się ratować wszelką bronią, wojuje *N. Pr.* konstytucyjnością tego niby czeskiego adresu. Na zarzuty odpowiada, że opozycja czeska narodowa nie osłabia znaczenia adresu, jako wyrazu kraju, bo w takim razie i galicyjski nie byłby wyrazem kraju, gdyż Rusini są tam opozycją, „rezolucja mająca być odnowioną, zapadła wbrew ich głosom." Następnie zapala się jednak *N. Pr.* tak dalece przeciw opozycji czeskiéj, że wobec niéj bierze adres galicyjski prawie w obronę i że opozycja czeska neguje cały stan konstytucyjny, że wzywa koronę, aby rozcięła węzeł; adres zaś wzywa koronę do konstytucyjnéj interwencji. W istocie jest to różnica wielka. Czesi, tak jak Węgrzy mają w Austrji historyczne własne zagwarantowane prawa, które dzisiejszy stan rzeczy narzuca, stanowiąc o nich bez nich. My przeciwnie, ani nie mamy, ani nie chcemy mieć w Austrji historycznych praw, ani nam nie wolno, jako cząstce Polski, stawiać się na podobnym gruncie w wewnętrznym austrjackim procesie. Musimy więc korzystać z tego, co okoliczności nadarzają, z tego, co właśnie jest, to jest z konstytucyjnych danych, odwołując się zarazem do przyrodzonych praw narodu i kraju. Pod względem formalnym to różnica wielka, ale w istocie, w skutkach różnicy niema. Jednak nawet wobec roznamiętnionego centralizmu stanowisko nasze daje nam pewne korzyści. I jeżeli *N. Pr.* sama je przyznaje, to jest to okoliczność jedna więcéj wykazująca, jakie pole do działania obecnie dla nas się otwiera.

W zeszłym roku stała delegacja galicyjska naprzeciw zwartego silnie centralizmu, a bez sprzymierzeńców. Tym razem w obec wzmocnionéj natarczywości opozycji czesko-słowiańsko-tyrolskiéj, centralizm rozpada się, chce paktować. O delegacją galicyjską będą się odbywać zabiegi, znowu pakta i obiecanki będą miały na celu odciągnąć ją od łączności z opozycją innych krajów, znowu tedy pokusy; nie przypuszczamy jednak, żeby jeszcze mogli być łudzący się, i żeby najciemniejsi nie przejrzeli już. Dla zabezpieczenia się jednak, powtórzymy dzisiaj jeszcze; potrzeba więc, żeby dyskusja w sejmie naznaczyła nowe drogi, a następnie potrzeba skorzystać z czasu między zamknięciem sejmu a otwarciem rajchsratu, żeby usunąć trudności wspólnéj kampanji, przygotować się, zyskać poparcie z Pesztu niezapominając o wyzyskaniu politycznéj strony ruchów dalmatyńskich.

Działalność przyszłéj delegacji może mieć stanowcze skutki nie tylko dla Galicji, ale dla Polski i Austrji. Niechajże ucichną w sejmie drobne złości i zawiści przy wyborze delegacji. Czekają ją sprawy niestety za wielkie, jak na dzisiejszy sejm. Tém też więcéj skład delegacji jest dzisiaj rzeczą sumienia, aktem, za który sejm i każdy z posłów dzisiejszych ciężko w przyszłości musiałby odpowiadać, jeżeliby akt ten wypadł według lwowskich kwasów, a nie według krajowych potrzeb. Jeżeli jeszcze rok upłynie a chaos austrjacki się nie skończy, będzie to w wielkiéj części winą delegacji i dzisiejszego sejmu.

Ministerstwo Giskry złożyło pierwszą próbę swéj sztuki rządzenia — na sejmie tyrolskim. Dzieje parlamentarne nie pamiętają może takiego kroku ze strony rządów konstytucyjnych. Sejm zamknięty został nagle, „*Knall und Fall*" jak donoszą dzienniki wiedeńskie, niemal wpośród dyskusji, przed głosowaniem. Powód do tego kroku dał wniosek posła Dietla, żądający obrony praw krajowych przeciw konstytucji grudniowéj, nad którym to wnioskiem rozpoczęła się gorąca dyskusja.

O powstaniu dalmatyńskiém *Tages-Presse* donosi — jak twierdzi — ze źródła wiarogodnego, że na wzgórzach Ledenica-Rizano robią przygotowania do założenia obozu na 20,000 żołnierza. Dowodzący feldmarszałek Wagner na początku powstania z téj przyczyny miał nie żądać żadnych posiłków, ponieważ nie miał gdzie ich ulokować (!). Teraz więc dopiero myślą o obozie dla wojska. W tym celu téż teraz dopiero statek parowy Lloyda ma przewieść do Kotary transport koców zimowych dla żołnierzy.

Pokazuje się z tego wszystkiego, że, jak w cywilnych rządach Austrji niewiele się zmieniło, tak i w zarządzie wojskowym wszystko pozostało w dawnym trybie.

W okolicach powstania panuje teraz największy brak żywności, a nawet gdyby Czarnogóra przyjaźniejsze zajęła wobec Austrji stanowisko, nie możnaby liczyć na dowóz żywności ztamtąd.

Naczelnym dowódcą w Dalmacji ma być mianowany Auersperg. Zdaje się, że w każdym razie kampanja potrwa jeszcze jakiś czas, zwłaszcza z powodu słotnéj pory i trudności topograficznych dla operowania regularną armją. Strona międzynarodowa téj sprawy robi ją już eur[illegible]

Z Mostaru donoszą do *Tage*[illegible] tamtejszy konsul rosyjski głosi [illegible] iż Turcja nie ma się teraz czeg[illegible] Czarnogóry, jeżeli tylko téj os[illegible] stawi wolną rękę porozumienia [illegible] strją. Krążą tam bowiem pogło[illegible] tarjanie chcą obrać księcia cza[illegible] go panującym swym i wyprzeć [illegible] z Boki kotorskiéj.

Wiener Ztg. w urzędowéj części [illegible] szcza wiadomość o dymisji barona Wernera, posła austrjackiego w Dreznie. Przyczyną dymisji téj ma być podeszły wiek posła. Dzienniki berlińskie zwracają uwagę na tę okoliczność, że poseł pruski Werther opuszczając Wiedeń, nie został zaszczycony żadnym orderem cesarza austrjackiego.

Stronnictwo radykalne w Paryżu układa znów plan całego szeregu manifestacji. I tak dzisiaj miano obchodzić po wszystkich cmentarzach rocznicę przeszłorocznéj demonstracji na cześć Baudina. Dnia 2 grudnia ma się odbyć daleko niebezpieczniejsza jeszcze demonstracja. Radykalni chcą na ten dzień wydać proklamację, w któréj ogłoszą bezkrólewie we Francji.

Powstanie republikańskie w Hiszpanji przytłumione, chociaż według rządowych telegramów trzy bandy się jszcze wałęsają. Hiszpanja znowu nieobliczone poniosła straty, kilka miast leży w gruzach, mianowicie też Walencja przedstawia smutny widok zniszczenia.

W téj chwili uwaga publiczna zwróciła się do wyboru króla. Ministrowie unjoniści trzymają się księcia Montpensier, progresyści Don Fernanda i Tomasza księcia Genui. Unjoniści zresztą mieli oświadczyć, że przyjmą króla, za którym większość głosów się oświadczy. Partja monarchiczna wybrała z łona swego wydział, który ma się starać o pojednanie wszystkich odcieni.

Prim oświadczył w kortezach, że gdyby sobór potępił niektóre uchwały kortezów, rząd zupełnie na takie potępienie zważać nie będzie.

Mówią, że deputowani republikańscy wezmą znów udział w obradach kortezów skoro tylko kwestja wyboru króla przyjdzie na stół. Figueras już się nawet pojawił w izbie.

Telegramy „Kraju."

Lwów 2 listopada. Na dzisiejszém rannem posiedzeniu sejmu ukończono budżet prócz preliminarza sumarycznego. Załatwiono piętnaście petycji z komisji budżetowéj i odczytano sprawozdanie komisji podatkowéj. Na wieczorném posiedzeniu wnioski komisji konstytucyjnéj. Rezolucjoniści mają postawić poprawki do projektu adresu wniesionego przez komisję.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 2 listopada. Przy wczorajszém losowaniu losów 1860 r. wyciągnięto następująca numera: Ser. 7890 nr. 5 wygrał 300,000 złr., ser. 15,556 nr. 14 wygrał 50,000 złr., ser. 7990 nr. 11 wygrał 25,000 złr., ser. 3083 nr. 2 wygrał 10,000 złr., ser. 12,378 nr. 5 wygrał 10,000 złr.

Kotar 1 listopada. Wojska austrjackie zajęły na wielu punktach pozycje. W skutek tego kilka deputacji z Zuppy ofiarowało poddanie się. Jest nadzieja, że cała Zuppa podda się bez przelewu krwi (?)

Madryt 2 listopada. Mniemają tutaj, że książę Genui wybrany będzie więcéj jak 180 głosami.

Konstantynopol 1 listopada. Cesarz wyjeżdża dziś wieczór do Aten.

Kursa. Wiedeń 2 listopada, g. 12 m. 35

☛ Kursa dzisiaj nie nadeszły, z powodu złego stanu linji telegraficznych wiedeńskich — co w ostatnich czasach często się wydarza. (*Z biura teleg.*)

Akcje kred. 236.—.— Lombardy 250.75.— Losy z 1860 r. 94.50 — Losy z 1864 r. 116.— Akcje franko-austr. 92.— Renta papierowa 59.96.— Akcje kolei Kar. Lud. 258.50.— Akcje kolei Lwów.-Czerniow. 198.50.— [illegible] 153.50.— Akcje Banku 708.— Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 86.50.— Renta w srebrze [illegible] Akcje [illegible] 285.50.— [illegible]

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 2 listopada

[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 30 rano; o [illegible] po poł.; o 10 min. [illegible] wieczór.

Z Krakowa do Lwowa o [illegible] rano; o [illegible] wieczór.

Z Krakowa do Wieliczki [illegible]

Z Granicy do Szczakowy [illegible]

Z Szczakowy do Krakowa [illegible]

Z Przemyśla do Krakowa [illegible]

Z Wieliczki do Krakowa [illegible]

Z Mysłowic do Krakowa [illegible]

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia [illegible]

Do Krakowa z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic [illegible]

Do Krakowa z Lwowa [illegible]

Z Wieliczki [illegible]

Do Przemyśla z Krakowa [illegible]

Do Szczakowy z Krakowa [illegible]

☛ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegara lwowskiego, który idzie o 10 minut wprzód [illegible]

Redaktor odpowiedzialny **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się zamiast „Dodatku tygodniowego" Nr. 8 „Gminy" dla prenumeratorów „Kraju".

Od ekspedycji. — Drwi B. w Bohorodczanach, wysyłka dziennika odbywa się najregularniéj, prosimy o natychmiastowe reklamacje za pośrednictwem poczty.

BIBLIOTEKA POWIEŚCI I ROMANSÓW

wychodzi we Lwowie **od października** b. r. w pięciuarkuszowych zeszytach trzy razy na miesiąc na pięknym papierze w 8-ce i podaje we wzorowych przekładach utwory najznakomitszych autorów zagranicznych.

Warunki przedpłaty:

we Lwowie:		*na prowincji z przesyłką pocztową:*	
rocznie	8 złr.	rocznie	10 złr.
półrocznie	4 „	półrocznie	5 „
kwartalnie	2 „	kwartalnie	2 „ 50 cent.
miesięcznie	— 80 cent.	miesięcznie	1 „

Do 1go stycznia 1870 r. wyjdzie w Bibliotece: **Pamiętniki księżnéj Caracciolo** z włoskiego, I. Tom. — **Hr. de Camors** przez Oktawiusza Feuillet z franc. I. tom. — **Klemencja** przez Fernand Caballaro z hiszpańskiego I. tom. — Prócz tego rozpocznie się druk sławnéj powieści Di... **Klub Pikwika** z angielskiego. 792(1-3)

Przedpłatę przyjmuje we Lwowie księgarnia *Gubrynowicza i Schmidta*, i na prowincji: *wszystkie księgarnie i biura pocztowe.*

Dominium Radłów

...a niniejszem interesowanych, iż w dniu 8. Listopada r. b. przed powydzierżawionemi będą, w drodze licytacji publicznej, w kancelarji ...cznej odbyć się mającej, dochody **z propinacji:** w Biskupicach, Wal... Niwce, Łętowicach, Biadolinach, Bielczy, Borzęcinie, Niedzieliskach, Rajsku, Woli Radłowskiej i na Brzeźnicy.

Oznajmia się zarazem, iż tylko tacy z dotychczasowych propinatorów do licytacji przypuszczonemi będą, którzy z tytnłu zawartych kontraktów z zapłatą czynszu dzierżawnego nie zalegają, i wszystkim przyjętym zobowiązaniom zadość uczynili.

Oprócz powyższego dochodu z propinacji, puszczonemi będą równocześnie w dzierżawę dochody: z *przewozu* na *Dunajcu* w *Biskupicach* — z *myta* mostowego w *Bielczy* — i Borzęcinie — nakoniec z *rybołowstwa* na jeziorach Radłowskich.

746(3-3) W Radłowie dnia 14 Października 1869.

Modes et nouveautés

de Paris.

Maison Française.

Madame ***Elisa Rouquaud*** de Paris, précé demment hôtel de Dresde, s'étant décidée, d'après de bienveillantes instances, à fixer définitivement **sa résidence á Cracovie a établi son salon de modes** rue Grodzka, maison

Léon Feintuch.

En conséquence, elle a l'honneur d'offrir à mesdames des provinces polonaises de leur exécuter, sur commande, toutes les confections que comportent les modes et nouveautés, telles que chapeaux, coiffures de soirée, charmantines d'interiéur, robes, manteaux et mantelets, avec accessoires assortis de lingerie, le tout et en tout temps selon le genre et le gôut du jour.

Ces dames trouveront chez made ***Elisa Rouquaud***, déja confectionnés, non des articles de très-grand luxe, que naturellement elle ne créera que sur commande expresse, mais des objets de condition plus usitée et à des prix fort modérés, tout en présentant d'ailleurs le même cachet d'élégance que les confections de plus haute nouveauté.

Avant d'exercer commercialement pour son compte, madame ***Elisa Rouquaud*** a pendant dix ans, à la venue de chaque saison, confidentiellement fourni aux premières maisons de modes de Paris des créations variées à elle, sans cesse accueillies avec faveur et dès-lors régulierèment propagées par les principaux journaux des modes françaises.

Mesdames des provinces polonaises pourront, au besoin, faire leurs commandes, soit par l'entremise de tierces personnes, soit par lettres directes suffisamment explicites, avec l'entière assurance de voir scrupuleusement observées: leur volonté, quant aux limites des dépenses; leur propre conception ou idée, quant à la physionomie, à leur grè plus ou moins particulière, des confections demandées; — car inutile de dire qu'il n'est pas toujours bon, dans la pratique, de s'en tenir strictement même aux ples beaux modèles consacrés.

Rue Grodzka, maison Léon Feintuch.

Mody i nowości

paryzkie.

Magazyn francuzki.

Pani ***Eliza Rouquaud*** z Paryża dawniéj w hotelu Drezdeńskim, zdecydowawszy się w skutek uprzejmych wezwań do osiedlenia się w Krakowie, utrzymywać będzie zakład swój, zacząwszy

od dnia 1go listopada

przy ulicy Grodzkiéj w domu

p. Leona Feintucha.

Niniejszem ma zaszczyt ofiarować usługi swe szanownym paniom w Krakowie i w całym kraju, podejmuje się ona wykonywać wszelkie roboty modne jako to: kapelusze, mantylki, szarmantynki i ubiorki, suknie, płaszcze i płaszczyki, z wszelkiemi przyborami, bielizną; wszystko w najnowszym i najlepszym guście.

Szanowne panie znajdą u pani ***Elizy Rouquaud*** gotowe ubrania wszelkie; kosztowniejsze sprawunki robione będą na obstalunek; zwyklejsze zaś artykuły po cenach najumiarkowańszych zawsze znaleść będzie można na składzie, wszystko zaś według ostatniéj najświeższéj mody. 785(3-?)

Pani ***Eliza Rouquaud*** dostarczała przez dziesięć lat prywatnie wyrobów swych do najpierwszych i największych magazynów paryzkich, a wyroby te poszukiwane były jako odznaczające się dobrym gustem i zjednały sobie pochwały w francuzkich gazetach mód.

Szanowne panie z całéj Polski będą mogły zamawiać sobie roboty bądź za pośrednictwem trzecich osób, bądź to listownie. Jeżeli zamówienia te będą dokładne, szanowne panie będą mogły liczyć na najakuratniejsze wykonanie.

Przy zamówieniach takich szanowne panie mogłą podawać własne kosztorysy, lub też własne pomysły co do formy i gustu zamówionych strojów; zbytecznem bowiem dodawać, że nie zawsze dobrze jest trzymać się niewolniczo chociażby najpiękniejszych wzorów.

Ulica Grodzka dom Leona Feintucha.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½	procentowe wypłacalne w	8 dni	po wypowiedzeniu
5	„ „ „	14	„ „
5½	„ „ „	30	„ „
6	„ „ „	60	„ „

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryi.

Lwów 18go października 1869 roku.

759(4-?)T. **Dyrekcja.**

Vient de paraitre

BIBLIOTHEKA

polonico-slavica.

Cataloque de livres

composant la Bibliothèque

du Comte Edward Grabowski

çi-devant au chateau de Radawnitz

En vente aux prix marqués

chez

A. Asher & Comp. à Berlin

Nr. 11, unter den Linden.

(Pologne, Russie, Prusse, Bohème etc)

Ce cataloque d'environ 3400 ouvrages, y compris une collection des manuscrits importans, est celui d'une des plus celèbres et des plus importantes bibliotèques qui aient jamais été formées en Pologne. Elle est sans contredit supérieure à toutes celles qui ont été offertes de nos jours aux amateurs des littératures slaves — Prix du cataloque 15 sgr., remboursables aux acheteurs. (794)

Znaczna ilość lodu, jak również kamionek z wód mineralnych, flaszek, jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Kraju". 790(2-3)

CYLINDRY.

Wypróbowany i jedyny środek zaopatrzenia na zimę drzwi i okien, z ces. król. uprz. fabryki **J. POPELAZA** są w handlu

EDWARDA SKIRLINSKIEGO

w Krakowie po 4 i 6 cent. za łokieć do nabycia. 742(7-7)

Dr. Oettinger

przeniósł mieszkanie swoje na

rynek główny

do domu **pod karpiem** pod **l. 49**, gdzie sklep Wgo J. Jahna, na pierwsze piętro. 762(6-6)

Przez wysoki książęcy brunszwicko-lüneburgski rząd urządzone i gwarantowane

najnowsze losowanie premji

w ogólnéj summie

Milion pięćkroć ośmdziesiąt tysięcy pięćset talarów czyli dwa miliony 765.875 zł. reńskich.

Cały kapitał zakładowy wypłacony zostanie za pomocą losowania interesantom pod gwarancją państwową. — **25,000 wygranych** wylosowane będą w paru miesiącach, pomiędzy temi główniejsze wygrane:

Talar. **100.000, 60,000, 40,000, 20 000. 15,000, 12,000, 10,000, 8.000, 6.000, 5000, 4 000, 3,000, 2.000, 1,500 - - 130** razy po **1000, 400** etc. albo złr. **175,000. 105,000, 70,000, 35,000, 26,250. 21,000. 17 500, 14,000, 10,500, 8,750, 7,000, 5,250 3 500 2 625, 1,750. 700** etc.

Tylko wygrane będą wylosowane i wypłata nastąpi natychmiast po każdem ciągnieniu lub wprost, lub téż przez pośrednictwo mnogich domów handlowych, z któremi w ścisłych zostajemy stosunkach.

Już 9go przyszlego miesiąca nastąpi losowanie.

¼ oryginalnego losu państwowego kosztuje 1 fl. 75 cent.

½ „ „ „ 3 fl. 50 cent.

Cały los „ 7 fl. wal. austr. i takowe przesyłamy natychmiast w miejsce wskazane za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty w banknotach austr. — Do każdego zamówienia dołączamy plan urzędowy gratis, a po nastąpionem losowaniu doręczamy urzędową listę wylosowanych numerów.

Dom nasz przez najliczniejsze i najwyższe wypłaty wygranych zaszczytnie znany, zaszczycony został szczególniejszem zaufaniem wysokiego książęcego rządu, który nam Główny Debit powyższych losów powierzył. Nadmieniamy również, że nawet najmniejsze zamówienia uwzględniamy natychmiast z największą akuratnością.

W przedsięwzięciu na tak pewnych ugruntowaném podstawach, na pewne niemal zaufać można losowi i dla tego należy **bez zwłoki** zgłosić się, (tembardziéj, że termin losowania zbyt bliski,) wprost do podpisanego pod adresem:

S. Steindecker et Comp.

Bank und Wechselgeschäft in Hamburg.

773(3-8)T.

MademoiselleBerrolla

de Paris

Professeur de français leçons en villé. 785(2-3)

S'adresser rue Jagiellońska 204, au second.

100,000 tal. w srebrze.

Podpisanemu domowi bankowemu powierzoną została sprzedaż oryginalnych losów do odbyć się mającego d. 3 b. m. **losowania premji** najnowszej na wielką skalę urządzonéj pożyczki państwowéj bogatego kraju brunszwickiego. — Główne wygrane płatne w pruskich courant talarach:

100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15000 12,000, 2 po 10,000, 8,000, 6,000, 3 po 5,000, 6 po 4,000, 3 po 5000, 6 po 4,000, 3 po 3,000, 14 po 2,000, 23 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200 i 25,000 tylko po 100, 47 etc.

Ażeby każdemu ułatwić udział w tém losowaniu, wysoki rząd wydał

Oryginalne obligacje premiowe

całe	pół	ćwierć
7 zlr. w. a.	**3.50 zlr. w. a.**	**1.75 w. a.,**

które nabyć można w niżéj podpisanym domu bankowym za nadesłaniem gotówki w banknotach austr. — Tylko wygrane będą wylosowane. - - Do każdego zamówienia dołączany będzie plan gry. -- Bez poprzedniego wezwania doręczoną będzie każdemu urzędowa lista wygranych jak i pieniądze.

Ponieważ udział biorących liczba coraz się zwiększa — uprasza się o wczeŝne zgłoszenia.

Zygmund Heckscher,

Bankhaus in Hamburg. 794(1-15)T.

CHŁOPIEC

dobrego prowadzenia się i z dobremi świadectwami szkolnemi, znajdzie miejsce jako praktykant w handlu win

Wilhelma Ciechanowskiego

w Krakowie. 775(3-3)

Równobrzmiące uznanie

tysiąca lekarzy, udowadniające zupełną skuteczność we wszystkich chorobach, prawdziwych **HOFFA** fabrykatów słodowych. Zamieszczamy poniżéj mały wyciąg takowych.

Do głównego składu **Jana Hoffa** w Wiedniu, **Kartnerring 11.**

Hoffa słodowa czokolada zdrowia **nie obciążając ani zamulając żołądka**, nie sprowadzając najmniejszéj **digestji**, stanowi środek **wzmacniający, posilający łatwy do strawienia, pryyjemny do użycia i pożywny**, mianowicie też do polecenia dla **rekonwalensentów po przebytych uciążliwych i chronicznych chorobach, po wycieńczeniu soków** w skutek **różnych słabości**. Czekolada powyższa **leczy i wzmacnia. Dr. Heinr. Schalling**, prakt. lekarz w **Ferschnitz.**—Upraszam o nadesłanie mi 12 flaszek **pańskiego wybornego extractu słodowego**, a przytem przyjm pan zapewnienie, że **pańskiego wynalazku nie mogę dość polecić powracającym do zdrowia moim pacjentom Ad. Manoszek** prakt. lekarz w **Fersnitz.** — **Pańskie tak bardzo sławione słodowe preparaty przewyższyły moje** tak „wygórowane oczekiwania". — Pięć miesięcy ledwie mająca córka moja, **delikatnéj i wątłéj budowy**, wcześnie od piersi matki odłączona, w krótkim czasie zapadła na djarją, któréj niepodobna było wstrzymać, a w skutek tego zupełnie wynędzniała. Użyciem **jedynie** pańskiego **proszku czokoladowego dla ssących, powstrzymało natychmiast uporczywą djarję, przywróciło do zdrowia i wzmocniło na siłach.** Bawiąca u mnie 67 letnia krewna, kilkakrotnie sparaliżowana, okazująca symptomy zmiękczenia mózgu, użyciem **pańskiego słodowego piwa zdrowia i czokolady**, powstała z łoża i pomimo pozostałego sparaliżowania, prawéj nogi, (które ustępować się zdaje), zwolna przychodzi do sił, czego przy tak późnym wieku trudnoby przyszło osiągnąć za pomocą innych środków. **Dr. J. Kabrhel** c. k. lekarz pułkowy w **Keckemet.** — Użycie Hoffa słodowego piwa zdrowia, Hoffa słodowéj czokolady zdrowia i piersiowych cukierków słodowych, osiągłem **jak najpożądańsze skutki. Dr. M. Kirchmayer**, prakt. lekarz w **Gr. Gottfrietz.** — Upraszam o świeżą nadsyłkę pańskiego słodowego piwa zdrowia które ponownie ordynuję pacjentom w różnych słabościach, a szczególniéj mojéj żonie, **cierpiącéj często mocny ból głowy i bezkrwistość** na któréj doświadczyłem **wybornéj skuteczności pańskiego preparatu**, za użyciem bowiem 10téj flaszki, ból zupełnie ustał i więcéj nie powrócił. **Dr. Adolf von Herbig** obwodowy, gminny i ordynujący lekarz zakładu fabr. w **Kwassitz.** — Lekarze, którzy ordynują fabrykaty słodowe Hoffa i którzy za nadzwyczaj **skuteczne** takowe uznali: **Dr. Paweł v. Balog** fizyk, **Dr. Karol Böhm, Dr. Böhnisch, Dr. Franz Chrostek** nadlekarz, **Dr. Danzmeyer** chirurg i akuszer, **Dr. Geschmayer, Dr. Alojzy Gruber, Dr. Gürtler** nadlekarz, **Dr. Teod. Hartmann** mag. chirurgji, **Dr. Franz Holzinger, Dr. Küchler** lekarze kąpielowi **Dr. Küplitz, Dr. Jos. Menner** lekarz miejski, **Dr. A. Marsubek Dr. Rudolf Mittendorfer** chirurg, **Dr. Franz Weiss** lekarz sądowy, **Dr. Karol Pechy** kawaler, **v. Pecs-Ujfalu** c. k. nadlekarz. **Dr. Otto Pochwell** lekarz miejski **Dr. E. Richter, Dr. Wilch Riedl, Dr. Otto Richter, Dr. Sporer** c. k. radca gubernjalny **Dr. Leo Schön** fizyk komitatowy, **Dr. Mikołaj Schubert, Dr. Franz Spiess** c. k. lekarz kameralny **Dr. Spiess Dr. Fr. Steinwasser, Dr. N. Skulsky, Dr. Karol Turek, Dr. Mederer v. Wuther** c. k. lekarz pułkowy pensjonowany **Dr. Wage** c. k. nadlekarz, **Dr. Karol Waller** fizyk miejski, **Dr. Mat. Wiesinger, Dr. Giovanni Zamponi** lekarz sądowy, jak również wszystkie specjalne pisma krajowe i zagraniczne. 688(2-?)

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** HOFF'A Malz-Extract-Gesundheits-Bier jak również Malz-Gesundheits- Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u **Jana Hoffa Kärtnerring Nr. 11**, lub w Krakowie w handlu **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa i **Józefa Jahna** w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego.**

Dom zleceń Rolników w Czerniowcach

podaje do powszechnéj wiadomości, iż jako **zakład handlowo-bankierski** załatwia wszelkie czynności handlowe i bankowe.

760(2-3)T. ***Br. A. Gostkowski.***

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.



Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1go listopada r. b. aż do dalszego ogłoszenia ustanawia się **przy przewozie spirytusu i wyskoku,** które w ilościach **najmniéj 100 centnarów cłowych** za **jednym listem frachtowym w stacji Czerniowce** do bezpośredniego transportu pociągami towarowemi **do lub za Wiedeń** przesyłane będą, na przestrzeni **ze Lwowa do Krakowa za cetnar cłowy o milę stała cene 1 44/100 cent. z dodatkiem taryfą przeznaczonych należytości ubocznych i każdoczasowego dodatku ażia.**

Wiedeń dnia 25 października 1869. 791(2-3)T.

K. k. priv. galiz. Carl Ludwig Bahn.

Kundmachung.

Vom 1ten November l. J. an, bis auf Weiteres, wird für **Spiritus und Sprit-Sendungen,** die in Mengen von **mindestens 100 Zoll Zentner zu einem Frachtbriefe** in der **Station Czernowitz** zum direkten Transporte mit den Lastzügen **nach, oder über Wien** zur Aufgabe gelangen, auf der **Strecke Lemberg-Krakau der Frachtsatz von 1 44/100 Kreuzer pr. Zoll Zentner und Meile plus der tarifmässigen Nebengebühren und des jeweiligen Agiozuschlages, zugestanden.**

Wien, am 25 Oktober 1869.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera